Nr. 15. Kraków. Czwartek 10 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ —
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1[illegible] h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepezyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5, W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 3[illegible] h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·60 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych i 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Deklaracye berlińskie.

Kraków, 10 stycznia.

Przyjęcie polskiej Rady Regencyjnej przez cesarza Wilhelma w Berlinie stało się faktem doniosłym wskutek obustronnych, a pełnych wagi oświadczeń.

Regenci, opierając się na akcie z 5 listopada, wyrazili niezłomną wiarę, że cesarz niemiecki, wraz ze swym dostojnym sprzymierzeńcem, »dokończy zaczętego dzieła dziejowej sprawiedliwości«, a zarazem silne przekonanie, że Polacy, po ustaleniu ich bytu państwowego, »będą razem z narodem niemieckim dążyć do wielkich celów, które są rękojmią dobra ludzkości i ogólnego pokoju«.

Nie dość na tem. Regenci, aby nie pozostawić żadnej wątpliwości, z naciskiem podkreślili, że »w nowo powstałej ojczyźnie będą zwolennikami tych zasad«, których kierownikiem, bojownikiem i obrońcą jest monarcha Niemiec, a których celem jest »pokojowe i swobodne współdziałanie wszystkich narodów,... aby wszystkim warstwom ludzkich społeczności narodowych przynieść szczęście i błogosławieństwo«.

W słowach tych mieści się uroczysta deklaracya ze strony tymczasowej, najwyższej polskiej władzy państwowej, że odbudowana Polska połączy się ścisłem przymierzem z państwami centralnemi, że w tem przymierzu szukać będzie oparcia dla swych wielkich zadań i dla celów dobra powszechnego.

Rzecz postawiona jasno. Zerwano z niedomówieniami, z ogólnikami, z tą dyplomatyczną grą słów, które można tłómaczyć wedle potrzeby i które też dają łatwość wycofania się.

Przedłożono więc »clara pacta«.

Znamienną jest rzeczą, że deklaracya ta wyszła z ust polityka, który przedtem uchodził nietylko za pasywistę, ale za głównego przedstawiciela wprost odmiennej oryentacyi. Na tem też polegała jego popularność w obozie nieprzejednanych, nie chcących zrozumieć, że przed uderzeniem fali dziejów nie ostoją się nawet potężne mury długowiecznych związków politycznych i duchowych, a cóż dopiero sztuczne lepianki niczem nieusprawiedliwionych, chyba jedynie rozpaczą i dziwnem zapomnieniem przeszłości podyktowanych, sympatyj.

Jeżeli jednak witamy z radością zanik owych sympatyj, nie chcemy przez to powiedzieć, abyśmy dokonywający się w oczach naszych zwrot przyjmowali bezkrytycznie. Zbyt wiele doznaliśmy zawodów, zbyt długo byliśmy igraszką gabinetowej dyplomacyi, abyśmy mogli wciąż z niezłomną wiarą budować bez trwalszych podstaw gmach naszych nadziei. Przecież dzisiaj widzimy dopiero zarysy przyszłej naszej budowy państwowej, zarysy bardzo nieustalone, — jutro przynieść nam może nieoczekiwane i nieodpowiadające naszym marzeniom i prawom niespodzianki. O tem zawsze pamiętać winniśmy.

Pociechą nam w tym zwrocie jest przypuszczenie, że tymczasowa nasza najwyższa władza państwowa, zdobywszy się na podobnie uroczystą deklaracyę, złożyła ją na podstawie udzielonych jej poważnych gwarancyj. Chcemy wierzyć, że jej silne przekonanie polega na przyrzeczeniach ściślej określonych, że nie jest to jedynie odruch, spowodowany obawą przed metodami bolszewickiej anarchii, czegoby można domniemywać się z ustępu o »wszystkich warstwach społeczności narodowych«, którym mają przynieść szczęście i błogosławieństwo zasady wyznawane, według słów Regencyi, przez cesarza Wilhelma.

Potwierdzenie naszych przypuszczeń znajdujemy poniekąd w odpowiedzi cesarskiej. Oprócz stwierdzenia samodzielności Królestwa Polskiego, monarcha Niemiec »z wdzięcznością odczuł, że wbrew oszczerstwom nieprzyjaciół Regenci polscy zrozumieli, iż jest on bojownikiem i obrońcą zasad, gwarantujących pokojowe współdziałanie narodów. To odtrącenie oszczerstw stanowi również uroczystą deklaracyę.

Pragniemy widzieć w tych słowach zapewnienie, iż odbudowana Polska, będąc samodzielnem państwem, nie stanie się półniewolniczą prowincyą, terenem eksploatacyi jej sąsiadów. W tem rozumieniu witamy z zadowoleniem obie deklaracye berlińskie, pomimo, że nie znajdujemy w nich ani słowa, któreby mogło choć w przybliżeniu objaśnić nas, jak obie strony wyobrażają sobie obszar terytoryalny przyszłej Polski. A nad to nie ważniejszego. Każdy ustrój wewnętrzny i stosunek zewnętrzny, to już dalszy etap odbudowy. Słuszny też niepokój budzą u nas układy, toczące się w Brześciu z Ukraińcami, bez naszego udziału, Przecież stosunek Ukrainy do Rosyi bolszewickiej nie może być przedmiotem narad z przedstawicielami państw centralnych. W Brześciu może być jedynie mowa o granicach między Polską a Ukrainą, względnie rosyjskiem państwem związkowem. Oby wobec wyniku tych układów berlińskie deklaracye nie zeszły na stanowisko podrzędne.

Głosowanie ludowe w Królestwie.

Bolszewicy zażądali, ażeby mieszkańcy Królestwa polskiego, Litwy i Kurlandyi rozstrzygnęli w powszechnem ludowem głosowaniu, czy chcą niepodległości, czy też przyłączenia do jednego z mocarstw ościennych. Na pozór żądanie to wydaje się konsekwentnym wynikiem maksymalistycznych zasad socyalistów. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że bolszewicy nie postawili go ani wobec Ukrainy, ani wobec Finlandyi, tylko wobec Polski, wobec której podobne żądanie jest istnem urągowiskiem. Ukraina i Finlandya, według bolszewików, nie potrzebują głosowania, ażeby udowodnić, że żądają niepodległości, potrzebuje go jedynie Polska, która przez pięć ćwierci wieku nieustannie dopomina się niepodległości, której synowie walczyli na tysiącach polach bitew, dla odzyskania tej niepodległości, konali na szubienicach, zapełniali katorgi Sybiru, krew i kości swo rozsiewali po całym świecie, ażeby tylko wywalczyć niepodległość Polsce. Od dnia 4-go listopada 1916 r. Polska teoretycznie jest już niepodległa, ma Radę Regencyjną, ma ministerstwo, ma rząd własny. Nie potrzeba tu głosowania żadnego. Pomimo to żądają go bolszewicy. Nie trudno domyśleć się, dlaczego. Jest tu podstęp iście bizantyński. Przypuszczają oni, że gdy wojska państw centralnych wycofają się z krajów polskich, to burzę szalejącą w Rosyi będzie można przenieść na ziemie polskie i w wirze jej głosowaniem tak pokierować, ażeby wypadło wbrew niepodległości, a na korzyść połączenia się z Rosyą. Serce i umysł polski wzdryga się na myśl, aby wykonanie tego zamiaru mogło się udać bolszewikom. I nie powiodłoby się z pewnością, gdyby głosowali tylko sami Polacy, jako naturalni gospodarze polskiej ziemi, według żądania bolszewików jednak mają głosować wszyscy mieszkańcy, wiadomo zaś jakie żywioły pozostawiły po sobie rządy carskie. Żywioły obce, wrogie polskości, obok nich inne, obojętne, pragnące wyłącznie zysku i dobrobytu, wreszcie liczne zastępy umysłów słabych, oszołomionych upadkiem caratu, upatrujących w zamięcie moskiewskim drogę do jakiejś utopijnej wolności, chociaż w praktyce byłaby to najsroższa niewola.

Bolszewicki sposób przeprowadzenia głosowania byłby także bardzo niebezpieczny; gdyby bowiem wojska okupacyjne wycofały się przed utworzeniem armii polskiej, narażone byłyby ziemie polskie na zbrojne wycieczki nieoficyalnych band moskiewskich, któreby nowo szerzyły zniszczenie.

Wobec takiego stanu sprawy, Regencya, rząd polski i całe społeczeństwo polskie powinny zaprotestować przeciw głosowaniu, jako urągowisku stuletnich przeszło usiłowań narodu polskiego, oraz ogłoszonej już niepodległości Polski, a równocześnie wytężyć wszystkie siły, ażeby kadry armii polskiej w jak najkrótszym czasie stanęły pod bronią.

Ostap.

Niemcy o państwie polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

Wiedeński »Abend« donosi z Berlina:

Dziennik berliński »Tag« zwrócił się do szeregu polityków z zapytaniem, czego oczekują po rokowaniach w Brześciu Litewskim. Były sekretarz stanu dr. Dernburg odpowiedział, że nie należy dążyć do osłabienia Rosyi. T. zw. austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej niebezpieczne jest dla projektu Europy środkowej i dla stosunków między Niemcami i Austryą.

Tajny radca Willamowitz oświadczył:

Polska z wdzięczności za udzieloną jej samodzielność zadowolnić się musi wyznaczonemi jej granicami. Kurlandya i Litwa przejść muszą w sferę władzy Niemiec.

Przed przyjazdem Rady Regencyjnej

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

»W. Allg. Ztg.« pisze:

Jutro przed południem przyjadą do Wiednia członkowie polskiej Rady Regencyjnej z prezydentem ministrów Kucharzewskim. Cesarz przyjmie gości w Badenie i wyznaczy im audyencyę.

Austro-Węgry witają w Radzie Regencyjnej pierwszych przedstawicieli nowego państwa polskiego, którego interesy polityczne, kulturalne i gospodarcze złączone są ściśle z interesami monarchii.

Francuzi o incydencie Brzesko Litewskim.

Amsterdam, 10 stycznia.

»Matin« nazywa opór, stawiany przez Lenina i Trockiego mocarstwom centralnym w Brześciu Litewskim, »pozornym manewrem«. Chodzi o to, ażeby powagę maksymalistów w Rosyi wzmocnić. Dotychczas bowiem uważano ich za służalców Niemców. Jest obowiązkiem koalicyi także roboty wykrywać i udaremniać.

»Heure« jest także zdania, że entente nie może się biernie zachować, żałuje tylko, że w Londynie i w Paryżu nie ma ducha inicyatywy.

»Homme Libre« powiada, że koalicya nie może do tego dopuścić, żeby mocarstwa środkowe osiągły w Rosyi korzyści gospodarcze, któreby innym państwom na długie lata szkody przynosiły.

»Victoire« uważa teraźniejszy stan rzeczy w Rosyi za rozpaczliwy. Maksymaliści nie mogą zejść z drogi pokojowej. Tę smutną rzeczywistość musi sobie ententa uprzytomnić.

Rozczarowanie we Francyi w sprawie rokowań.

Zurych, 10 stycznia.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża: Podjęcie ponownych rokowań w Brześciu Litewskim usiłuje prasa francuska zlekceważyć. Dzienniki wyrażały pewność, że maksymaliści nie wrócą więcej do Brześcia Litewskiego.

Posiedzenie francuskiego parlamentu

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 10 stycznia.

Izba i senat podjęły dziś znów posiedzenia. Prezydenci ze starszeństwa wygłosili przemówienie, w których domagali się zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Wspomnieli o słowach Lloyda George'a, jako tłómacza sumienia ludzkości, dodając, że Anglia będzie popierała Francyi do ostateczności na punkcie jej żądań w kwestyi niesprawiedliwości, popełnionej w r. 1871.

Prezydenci ze starszeństwa wzywali do uczynienia pokoju domowego.

Prezydentem Izby został wybrany Deschanel, prezydentem senatu Dubost.

Izba odroczyła się do następnego czwartku.

Program wojskowy węgierski.

Budapeszt, 10 stycznia.

»Az Ujsag« donosi:

Budapeszteńskie koła polityczne uważają dzień dzisiejszy jako krytyczny pierwszego stopnia. Dr. Wekerle udał się do cesarza, aby mu przedłożyć program wojskowy do zatwierdzenia. Że dzisiaj nastąpi decyzya w sprawach wojskowych, wskazuje i to, że minister węgierskiej obrony krajowej Szurmay również do Wiednia wyjechał.

O wybory uzupełniające.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

W odpowiedzi na pytanie pisemne przewodniczącego Związku posłów czeskich, posła Staněka, odpowiedział prezyd. Izby posłów dr. Gross listownie, że nie omieszka zwrócić uwagę rządu na ustawowy obowiązek przeprowadzenia wyborów uzupełniających w jak najkrótszym czasie.

Zmiana nastrojów w Rzymie.

(Telefonem).

Kolonia, 10 stycznia.

Wiedeński »Abend« donosi z Kolonii: »Kölnische Ztg.« donosi ze Szwajcaryi:

Z początkiem wojny pilnowała straż dniem i nocą dom Giolittiego, któremu groziło każdej chwili niebezpieczeństwo ze strony zfanatyzowanego tłumu. Dziś zmieniły się zupełnie stosunki. Przed kilku dniami ruszyły ogromne tłumy na dworzec kolejowy w Rzymie, aby z entuzyazmem powitać i w tryumfie odprowadzić do domu Giolittiego. Dziś pilnuje straż pałacu Sonnina, Salandra musiał z Rzymu wyjechać. Przed ambasadą angielską w Rzymie stoi dniem i nocą silny oddział wojska.

Po ustąpieniu Buchanana.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 10 stycznia.

Według »Seccolo« ma ambasador Buchanan nie wrócić już więcej do Petersburga. Zamiar wysłania Hendersona na stanowisko angielskiego ambasadora w Petersburgu natrafia na trudności, ponieważ Henderson w obecnej krytycznej chwili jest koniecznie potrzebny na stanowisko przewodniczącego partyi robotniczej. Jako następca Lorda Bertie, ambasadora paryskiego, został zamianowany były minister lord Creve.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 10 stycznia.

Urzędownie donoszą: Na Atlantyku i w Kanale ostatnio nasze łodzie podwodne zatopiły 5 parowców i 1 żaglowiec. Wszystkie parowce, z wyjątkiem jednego, były uzbrojone i płynęły pod eskortą. Jednej z naszych łodzi podwodnych udało się, dzięki wytrwałości i zręcznemu manewrowaniu, w jednej i tej samej eskorcie ubezpieczającej, zniszczyć trzy ciężko obładowane parowce. Między nimi znajdował się uzbrojony angielski parowiec »Bristol City«, naładowany towarami, zwłaszcza chemikaliami, które podług zeznań załogi, miały wartość około 40 milionów marek.

Przygotowania wojenne w Anglii.

Zurych, 10 stycznia.

»Daily Chronicle« donosi:

Rząd angielski czyni takie zarządzenia, jak gdyby wojna miała długo jeszcze potrwać. Zarządzenia wojskowe i gospodarcze ostatnich tygodni wskazują na to, że rząd brytyjski liczy się z tem, że wojna jeszcze dłużej potrwa.

500.000 nowych żołnierzy.

Zurych, 10 stycznia.

Jedna z agencyi telegraficznych, zbliżona do koalicyi, donosi z Londynu:

Na podstawie porozumienia Lloyda George'a z delegacyą związków robotniczych, ustalono na sobotniej konferencyi, że możliwem będzie wysłać 500.000 nowych żołnierzy na front.

Niemcy wymierzają cios Francyi.

Zurych, 10 stycznia.

»Temps« donosi z Genewy, że Francya stoi w przededniu silnego uderzenia ze strony Niemiec.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 stycznia.

Urzędownie ogłaszają dnia 9 stycznia:

Wschodni teren wojny.

Rozejm.

Włoski teren wojny.

Skutkiem niekorzystnego, nieprzejrzystego powietrza działalność bojowa ograniczała się do poszczególnych napadów ogniowych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 10 stycznia.

Urzędownie ogłaszają dnia 9 stycznia:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Rupprechta: Pod osłoną silnego ognia ruszyły naprzód oddziały wywiadowcze angielskie przeciw południowemu skrajowi lasu Houthoulst. Kilka kompanii zaatakowało nad linią kolejową z Boesinghe do Staden. Nieprzyjaciel nie zdołał nigdzie dotrzeć do naszych linii. Poniósł on ciężkie straty. Po obu stronach Lens ożywiona czynność artyleryi. Na wschód od Bulecourt toczyły się na kilku miejscach walki na granaty ręczne o mniejsze kawałki rowów.

Front wojsk ks. Albrechta: Na zachód od Flirey Francuzi po południu po gwałtownem działaniu ogniowem ruszyli do silnych ataków na szerokości czterech kilometrów. Na poszczególnych miejscach wtargnął nieprzyjaciel do naszych linij straży. Próby zyskania na terenie dalej poza nie, rozbiły się. Nasze przeciwataki, wykonane w ciągu nocy wyrzuciły wszędzie nieprzyjaciela do stanowisk, z których był wyszedł.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff

Młodzian piękny i posępny.

(Dokończenie.)

Surowy był i dla najbliższych. Kiedy brata jego Józefa wzięli Moskale do niewoli pod Sołami, pisał za nim list do generała rosyjskiego Knorringa. Prosił o względy dla niego »jeżeli był ranionym z przodu i niewolnikiem został«, ale nie chciał nic wiedzieć o nim, »jeżeli uciekającym wzięty był«. Niestety, rannego dobił żołdak moskiewski.

Kościuszko, kiedy powstanie Litwy już konało, dał Jasińskiemu dowództwo nad kolumną nadwarniańską. »Ty jeden — pisał do niego — możesz powrócić porządek i ocalić kraj od napaści nieprzyjaciela“. Niestety, było już zapóźno.

Jasiński już przedtem widząc ogólną dezorganizacyę na Litwie odezwał się do adjutantów: »Ja ojczyzny nie przeżyję — jeżeli los mi odmówi śmierci na pobojowisku, to się ucieknę do tych przyjaciół« i wskazał na pistolety.

Kiedy po Maciejowicach wojska Suworowa zbliżały się ku Warszawie i pierzchły wszelkie nadzieje, »smutny i rozmarzony« Jasiński skarżył się przed Michałem Ogińskim. W Polsce (mówił) są albo zdrajcy, albo ludzie słabi i bez energii. Zamyślał udać się do Francyi rewolucyjnej, »choćby pieszo«. Na to zauważył Ogiński: »Lepiej zginąć z bronią w ręku, niż opuszczać kraj z myślą o własnem bezpieczeństwie«. — »Masz słuszność — odrzekł Jasiński — pójdę za twoją radą«. I udał się zaraz do Wawrzeckiego, prosząc o posterunek na okopach Pragi. Otrzymał dowództwo skrzydła lewego frontu.

Los mu żądanej śmierci na pobojowisku nie odmówił. Obrona Pragi, jak wiadomo, była walką beznadziejną — rosyjscy znawcy wojskowi przyznają, że szańce Pragi wymagały trzy razy większej liczby obrońców.

Jasiński wytrwał do końca na swym posterunku. »Oskoczony nie chciał przyjąć ofiarowanego mu pardonu«. »Padł z szablą w dłoni« (z sabloju w rukie) — świadczy generał rosyjski Derfelden...

Patryotyczna Warszawa, kiedy piorwszą cienie niepewności naszych losów, a da Bóg zaświeci nad nią słońce prawdziwej wolności, powinna uczcić choćby prostym głazem to miejsce, na którem legł

Rycerz, co zagrożony ojczyzny upadkiem,
Wolał być jej ofiarą, niż zguby jej świadkiem.

Słowa to z wiersza Cypryana Godebskiego, również żołnierza-poety, który w piętnaście lat po Jasińskim stał się taką samą »ofiarą« miłości ojczyzny i jak on padł pod murami stolicy.

*

Książka p. Mościckiego, na podstawie której podałem krótki rys życia i charakterystykę Jasińskiego, zasługuje na obszerne omówienie. Zanim to uczynię, poprzestanę na razie na kilku luźnych uwagach.

Podniosłem już, że monografia ta, ściśle biorąc, jest raczej historyą insurekcyi na Litwie, a nie życiorysem Jasińskiego. Ma to swoją dobrą i złą stronę. Wprawdzie w mnóstwie szczegółów, na szerokiem tle powstania litewskiego, ginie, a przynajmniej schodzi na drugi plan postać Jasińskiego, ale zyskujemy natomiast po raz pierwszy pełniejszy obraz działalności Litwy w r. 1794.

Obrazu tego nam brakowało. Nawet w większych pracach, poświęconych insurekcyi, zbywano udział Litwy nader pobieżnem zestawieniem główniejszych wypadków [1]). A przecież Litwie należało się uznanie za jej patryotyzm i ofiarność. Można nawet powiedzieć, że w początkach ruszała się raźniej, niż Korona. Powstanie litewskie objęło szerokie przestrzenie, wkraczało do zaboru rosyjskiego, zatknęło sztandar w Kurlandyi, zdobyło Lipawę, szturmowało do Dyneburga. »Rekrutów była mnogość straszna“, chłopi garnęli się do szeregów. Staczano dziesiątki bitw i potyczek. Do »złotej księgi« zasłużonych ojczyźnie wpisała Litwa w tym czasie cały szereg nazwisk, począwszy od trzech Grabowskich, dwóch Prozorów, Meyena, Wawrzeckiego, Kaz. Sapiehy, Giedrojcia, Janusza Tyszkiewicza, M. Ogińskiego, Narbuta, dwóch Korsaków, Wojtkiewicza, Nagurskiego, tatara Azulewicza itd. A o iluż nic nie wiemy? Iluż bezimiennych bohaterów wydali mieszczanie wileńscy, iluż ich było wśród tych »oldartusów«, co mówili po żmudzku, litewsku i kurońsku, a chodzili w łapciach z kory brzozowej«. Litwa dała wiele, ale jej wodza nie dano.

Zasługą zatem niezaprzeczoną p. Mościckiego jest to, że z druków i archiwów zebrał sumiennie, ze znacznym nakładem pracy, moc szczegółów do dziejów powstania na Litwie. Szkoda jednak, że te szczegóły, zbyt obficie w niejednem miejscu zgromadzone, zaciemnieją nieraz jasność i przejrzystość wykładu. Należało je ściślej rozsegregować i część znaczną przenieść do przypisów, na czem zyskałaby konstrukcya dzieła. Niczby też ono nie straciło na usunięciu rozdziału o korpusie kadetów, który jako osobna rozprawa, lub »dodatek«, byłby odpowiedniejszy, zwłaszcza, iż tworzy osobną całość, gdyż autor na jego wstępie podaje krótki rys innych szkół wojskowych.

A drugi zarzut autorowi ten, że czuje jakby wstręt do syntezy, co zresztą jest wspólne wielu naszym historykom. Wogóle jest zbyt powściągliwy, zbyt skąpo wypowiada swe poglądy, nie chce wyrokować. Objektywizm zadaleko posunięty byłby odpowiedni jedynie w tym wypadku, gdyby wszyscy czytelnicy książki, na podstawie przedstawionego im materyału, mogli sami wydać swój sąd o ludziach, sprawach i wypadkach. W książce jednak przeznaczonej dla szerszych kół inteligencyi, autor powinien być zarazem przewodnikiem, a nie zostawiać w umyśle czytelników wątpliwości...

Co do szczegółów również to i owo wytknąćby można. Nie zdaje mi się n. p. żeby właściwa była dana Działyńskiemu nazwa „sojusznika“ Prozora i jego „uczestnika“ w robotach spiskowych przed 1794 — było prawdopodobnie wręcz przeciwnie, jak świadczą Ochocki, Barss, Pawlikowski i protokóły śledcze Samojłowa, na podstawie których historyk rosyjski Sołowjew nazywa Działyńskiego „głównym sprawcą i duszą spisku“. Mylnie też autor Korsakowi, który poległ na Pradze obok Jasińskiego, daje imię Samuela, był to bowiem Tadeusz, głośny poseł sejmu czteroletniego. Samuel, członek Rady N. litewskiej, emigrował po insurekcyi i wróciwszy do kraju dopiero z orłami napoleońskiemi, umarł w Warszawie we wrześniu 1812 r.

Zapewne, gdyby poszukać, takich niedokładności znalazłoby się więcej. Ale czy jest dzieło historyczne całkiem wolne od usterek? Więc też te ostatnie uwagi są nie zarzutami, a raczej poprawkami.

Choćby jednak zarzutów i poprawek było znacznie więcej, nie odejmie to wartości monografii Mościckiego. Materyał w niej zebrany jest owocem mozolnych poszukiwań, które przyniosły poważne wyniki. Od szeregu lat żadna praca z zakresu powstania Kościuszkowskiego nie dała tylu rzeczy nowych i wartościowych. Dzięki jej uzyska sprawiedliwą ocenę ofiarny udział Litwy w walce o wolność i odżyje w sercach patryotów wdzięczność dla jednego z najszlachetniejszych synów ojczyzny.

Zasługuje na wzmiankę i piękna zewnętrzna strona wydawnictwa. Liczne i dobrze dobrane ilustracye wartość jego podnoszą.

Kazimierz Bartoszewicz.

[1]) Jedynie w moich dziejach insurekcyi nieco obszerniej udział Litwy zaznaczyłem.

umy do jednego z t. zw. lokali nocnych przy Lobrenstrasse. Tam wśród hucznej zabawy, wywiązała się sprzeczka pomiędzy kupcem i jego towarzyszami z jednej strony, a rozbawioną kompanią z drugiej.

Sprzeczka przeszła niebawem w bójkę, przyczem skradziono kupcowi portfel z całą zawartością, złożoną ze 110 tysiącmarkówek i 200 biletów 5-cio markowych. Poszkodowany ogłosił za odnalezienie sumy nagrodę w wysokości 10 tysięcy marek, lecz dotąd bezskutecznie. Przy tej sposobności jednej z dam obecnych, a uczestniczących w zabawie, zginęło nietylko okrycie „Pompadour" i szuba, ale nawet trzewiki, tak, że boso do domu powrócić musiała.

DWA MILIONY SZKODY. W Berlinie spaliły się ubiegłej niedzieli składy jedwabiu i aksamitu wartości 2 milionów marek. Składy należały do firmy prywatnej.

BIURO WOLFFA PRACUJE Z DEFICYTEM. Wielkie biuro telegraficzne firmy Wolff w Berlinie ogłasza, że i rok 1917 zakończył się deficytem. Bilans wykazuje deficyt w wysokości 206.000 marek.

VISCOUNT READING, NOWY POSEŁ ANGIELSKI W WASZYNGTONIE. Lord Reading jest światu więcej znany pod swojem dawnem nazwiskiem Rufus Isaacs. Był on wziętym adwokatem w Londynie, a wybrany posłem z miasta Reading, dostał się na wysokie stanowisko sądowe i jako Attorney General wszedł do gabinetu Asquitha. Podczas wojny był niejednokrotnie używany do układów w Waszyngtonie, ponieważ należał do najlepszych znawców spraw finansowych w Londynie, był bowiem najpierw giełdziarzem, a dopiero później poświęcił się studyom prawniczym.

CIEKAWY WYPADEK PĘKNIĘCIA i NAPRAWY RURY WODOCIĄGOWEJ. Do miasta Los Angelos w Kalifornii doprowadzona jest woda z gór Sierra Nevada rurociągiem względnie akwaduktem o długości 370 km. W północno zachodniej stronie miasta wodociąg przekracza dolinę na szerokości około 5000 m. rurami 30 m. śred., których ściany stanowią płyty stalowe nitowane 6 do 9 m/m grubości.

Ta część rurociągu spoczywała na odpowiednio silnem podłożu z betonu, które jednak skutkiem ulewnych deszczów miejscami zapadło się, a rury w kilku miejscach pękły.

Woda wypływając gwałtownie w miejscach pęknięcia, wytworzyła w górnej części wodociągu próżnię, skutkiem której rury stalowe na długości około 3000 m. tak zgniecione zostały, że górnym swym segmentem dotknęły prawie swej części dolnej, przyczem większa ilość rur w pobliżu miejsca pierwotnych pęknięć została rozdartą.

Naprawę uskuteczniono w ten sposób, że najpierw wymieniono pęknięte i rozdarte rury, następnie wzmocniono i naprawiono uszkodzone części podłoża betonowego, a wreszcie zaczęto wpuszczać powoli wodę do rurociągu. Ciśnienie wzrastając w miarę ilości wpuszczonej wody — stało się wreszcie tak wielkie, że pod wpływem tegoż rury powróciły do swego pierwotnego kolistego kształtu, przyczem zaznaczyć trzeba, że ani jeden szew w miejscach nitowania nie pękł, a rurociąg po uskutecznieniu dodatkowych uszczelnień, które z biegiem postępu redeformacyi okazały się potrzebne — z powrotem do użytku oddany został.

MIANOWANIA. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało respicyenta straży skarbowej, Marcelego Szybalskiego, tyt. starszych respicyentów Stefana Kurylowicza i Jana Wantałowicza, respicyenta straży skarbowej Karola Heppa, oraz tyt. starszych respicyentów Józefa Christoffa, Wincentego Sikorskiego, Franciszka Pitule, Romana Bełczyka, Kazimierza Styczyńskiego, Mieczysława Rożańskiego, Leopolda Herfortha i Leona Legaszewskiego komisarzami straży skarbowej II. klasy w XI. klasie rangi i przeznaczyło na kierowników oddziału straży skarbowej: Szybalskiego w Podhajcach, Kurylowicza w Gorlicach, Heppa w Stryju, Pitulę w Wieliczce, Styczyńskiego w Bochni i Legaszewskiego w Tarnopolu, a Herforthowi poruczyło substytucye kierownika nadzoru straży skarbowej w Borszczowie. Komisarze straży skarbowej II. klasy Wantałowicz, Christoff, Sikorski, Bełczyk, Rożański pozostają w służbie w Polsce.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 10 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

W piątek, dnia 11 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a Legouve'go.

W sobotę, dnia 12 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

Ślub. Dnia 8 b. m. w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub Albiny Łozińskiej, córki Czesława, b. radcy sądu, i Genowefy z Kozłowskich, z drem Mirosławem Bláhą, c. i k. porucznikiem i koncepistą Izby handlowej w Pilznie czeskiem. 562

„OGRODNICTWO", organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, ukaże się w najbliższych dniach w zwykłej objętości. Pismo to, redagowane przez prof. Józefa Brzezińskiego, wskutek wypadków wojennych nie wychodziło od połowy 1914 roku i dopiero obecnie wznowiło swoje pożyteczne dla kraju wydawnictwo, zamieszczając szereg interesujących wiadomości.

CYGANERYA

nieśmiertelne arcydzieło Murgera, ubrane w formę filmu, z muzyką Pucciniego, ukaże się jutro w „UCIESZE".

Po olbrzymim sukcesie, jaki w zeszłym roku odniosła „Traviata" w wykonaniu Wordla, wróżyć można „Cyganeryi" sukces jeszcze większy. Wordl, ta najpotężniejsza firma całego świata, daje swoim arcydziełom wystawę i reżyseryę najwspanialszą, jaką sobie można wyobrazić, a wykonawców najdoskonalszych, jacy istnieją w świecie filmowym. To też poetyczna historya miłości rymotwórcy Rudolfa i pięknej Mimi, malarza Marcelego i uroczej, a płochej Musette — cała bajecznie kolorowa, weselem i dziwną zadumą naprzemian owiana historya artystycznej cyganeryi Paryża — stanowi piękny, ciekawy, wzruszający obraz, na który się patrzy z niesłychanem zadowoleniem artystycznem. Muzyka operowa Pucciniego podnosi urok filmu, a stanowiąc sama przez się ucztę dla miłośników muzyki, zdwaja temsamem jego niepospolitą wartość. 576

SKŁADKI

złożone w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Wiktor Jasiński 5 K; Jan Sarama 80 K 57 h zebrane przy wypłatach; Koło Pań w Opawie z własnej kasy 50 K, z zebranych podczas nabożeństwa żałobnego za dusze poległych bohaterów z 1831 roku 57 K 60 h; St. Myszkowscy 20 K zamiast życzeń noworocznych; Lichowski Kazimierz 1 K 60 h.

Na K. B. K.: Drowie Franciszkowie Hernichowie 10 K; M. Osiniak 10 K; Koło Pań w Opawie 50 K; N. N. 8 K; Józio i Staś Liptakowie i Ela Szczerbowska 10 K z urządzonej loteryi.

Na Fundusz kalek-żołnierzy: Jan Sarama 100 K zebrane przy wypłacie zasiłków w urzędzie podatk. w Rzeszowie.

Dla rodzin żołnierzy-Polaków: Martinowie Preissowie 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Grządziela.

Dla internowanych legionistów: Hachlowie z Brzeżan 53 K; Kohnowa 30 K, złożone przez p. Doboszyńską jako znalezne za kołnierz futrzany.

Na Gwiazdkę dla legionistów: Administracya „Ziemi Lubelskiej" 10 K.

Na Fundusz Kościuszkowski: Koło T. S. L. w Sierszy 50 K.

Na Czerwony Krzyż: Józefowie Jakobsohnowie 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Grządziela.

Na Bratnią pomoc w Zakopanem: Bol. i St. Drobnerowie 50 K z wieczoru Sylwestrowego w kawiarni Drobnera (na Dom zdrowia).

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem: Drobnerowie 50 K jako dochód z wieczoru Sylwestrowego.

Na Ochronkę dzieci (P. Kłuszyńskiej): Drobnerowie 50 K z wieczoru Sylwestrowego.

Dla staruszki M. R.: Godzicki 10 K; Stanisław Kwieciński 2 K.

Dla Julii H.: Stanisław Kwieciński 2 K.

ZMARLI:

W Zakopanem zmarł w dniu 28 grudnia 1917 r. długoletni kierownik firmy J. Wentzl w Krakowie, Edwin Doskočil. Przeszło 40 lat spędził zmarły w handlu firmy Wentzl, a liczni goście nie znali nawet jego nazwiska. »Pan Edwin« zajęty wiecznie bądź w sklepie, bądź przy bufecie, znaną i powszechną sympatyą cieszącą się był w tym handlu osobistością. Ostatnimi czasy ciężką złożony chorobą, musiał poddać się kuracyi. Przyszedłszy do sił, wyjechał do Zakopanego, gdzie też pracowitego dokonał żywota.

Do rolników.

Otrzymujemy następującą odezwę p. t.: »Do wszystkich rolników w kraju!«

Czwarty rok upływa, odkąd wciągnięci w wir straszliwej wojny światowej, ponosimy największe ofiary naszej krwi i naszego mienia! Tylko dzięki niespożytej odporności społeczeństwa zdołaliśmy wytrwać. W dzisiejszem położeniu najcięższy, ale zarazem najzaszczytniejszy obowiązek spada przedewszystkiem na rolników. — Zboże, przez nas wyprodukowane ma wystarczyć na chleb dla wszystkich: dla zaopatrzenia armii, dla mieszkańców wsi i dla mieszkańców miast i miasteczek. Niezbędnym warunkiem spełnienia tego zadania jest, aby ludność w całej pełni zastosowała się do wydanych przez władze przepisów, z jednej strony nakładając na rolników obowiązek sumiennej i szybkiej dostawy zboża, z drugiej regulujących spożycie chleba.

Na podstawie przeprowadzonych prób i dokładnych obliczeń, władze aprowizacyjne postawiły zasadę, że zboże przez nas w kraju wyprodukowane, powinno — przy przewidzianej pomocy z zewnątrz — wystarczyć na wyżywienie całej ludności naszego kraju. To też wyżywienie, a tem samem egzystencya naszych miast, zależy w znacznej części od nas rolników. Konieczne roboty jesienne uniemożliwiały dotąd naszym rolnikom intenzywniejszą młockę i dostawę zboża. W pewnym stopniu wynikiem tej zwłoki był niedostatek mąki i chleba dla naszych miast. Zaczęto podnosić skargi przeciwko rolnikom, że niedostarczając zboża, narażają miasta na głód i pogorszaja ogólne położenie w kraju i w państwie. Równocześnie podniesiono zarzuty, że rolnicy, w chęci nadmiernych zysków, uchylają się od obowiązujących przepisów i sprzedając zboże pokątnie handlarzom i spekulantom po wygórowanych cenach, przyczyniają się do wywozu zboża poza granice kraju, a tem samem do wygłodzenia naszych miast.

Centralny wydział Towarzystw rolniczych, jako reprezentacya rolnicza, obdarzona zaufaniem wszystkich rolników, w przekonaniu, że fakta takich nadużyć zachodziły tylko wyjątkowo i nie mogą obciążać ogółu, zwraca się do rolników całego kraju z gorącem wezwaniem, aby obecnie, kiedy i inne roboty pokończone, w poczuciu swego ustawowego i obywatelskiego obowiązku dostawę zboża jak najspieszniej uskutecznili.

Zdając sobie dokładnie sprawę z trudności, z jakiemi walczy obecnie rolnictwo naszego kraju, dokłada Centralny wydział Towarzystw rolniczych ze swej strony wszelkich starań u naczelników władz, by przez pomoc w podniesieniu produkcyi i uzyskanie wyższych cen, ułatwiły to trudne zadanie, jakie mają rolnicy do spełnienia. Mamy nadzieję, że usiłowania nasze uwieńczone zostaną lepszymi niż dotąd wynikami. Musimy jednak równocześnie zwrócić się do tych jednostek, które, może nawet nie zdając sobie sprawy z nieetycznej istoty i szkodliwych skutków swego nielegalnego postępowania, omijają postanowienia ustawy w egoistycznej chęci wyższego zysku. W wypadkach takich nadużyć zdecydowani jesteśmy jak najbardziej stanowczo wystąpić, nie cofając się przed publicznem ich napiętnowaniem. Utrudniają one bowiem w wysokim stopniu nasze stanowisko w obronie rolnictwa, a przez spowodowanie bezwzględnej rekwizycyi mogą narazić ogół rolników na bardzo poważne i smutne następstwa.

Pragniemy, by słowa nasze dotarły do każdego dworu, do każdej chaty polskiej! Żywimy też przekonanie, że rolnicy nasi, niosąc zawsze wysoko sztandar godności stanu, ofiarności i patryotyzmu, w tak poważnej chwili wypełnią sumiennie swój ciężki obowiązek.

Centralny wydział Towarzystw rolniczych.

Z. Tarnowski m. p., prezes c. k. Tow. rolniczego krak.; *W. Czartoryski*, m. p., prezes c. k. gal. Tow. gosp.; *A. Zaremba Cielecki* m. p., prezes Tow. Kółek rolniczych.

ORĘDZIE WILSONA.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Waszyngton, 10 stycznia.

Prezydent Wilson wystosował orędzie do kongresu, w którem powiedziano między innemi:

Jak to już miało miejsce kilkakrotnie, także i teraz mówcy mocarstw centralnych dali do poznania, że pragną rozważyć cele wojenne i możliwe podstawy do ogólnego pokoju. W Brześciu Litewskim odbyły się konferencye przedstawicieli państw centralnych, na które zwrócona została uwaga wszystkich prowadzących wojnę, a to celem stwierdzenia, czy jest rzeczą możliwą rozszerzyć to rokowania na ogólną konferencyę pokojową. Przedstawiciele Rosyi nie tylko przedstawili zasady, na podstawie których byliby gotowi zawrzeć pokój, lecz także rozwinęli program rzeczywistego zastosowania tych zasad. Przedstawiciele państw centralnych ze swej strony przedstawili wytyczne punkta zgody, które jakkolwiek były mniej jasne, to jednak można je było komentować w liberalnym duchu do chwili, w której ci sami przedstawiciele rozwinęli szczegółowy program z pozytywnymi warunkami. Program ten nie czynił żadnych koncesyj na rzecz zwierzchności Rosyi, ani też na rzecz ludów, o których los tu idzie. Oznaczało to powiedziawszy krótko, że państwa centralne zamierzają każdą piędź ziemi, którą okupują ich zbrojne masy, każdą prowincyę, każde miasto, każdy korzystny punkt, utrzymać jako trwałe powiększenie swych krajów i swej potęgi.

Usprawiedliwionem jest przypuszczenie, że ogólne zasady powszechnej zgody, które przedstawiciele państw centralnych przedstawili najpierw, pochodzą od liberalnych mężów stanu Niemiec i Austro-Węgier, od mężów, którzy odczuwają siłę własnych ludów, ich myśli i dążenia, podczas gdy konkretne warunki dla faktycznego układu pochodzą od kierowników wojskowych, którzy nie mają żadnej innej myśli poza dążnością do utrzymania tego, co posiadają.

Rokowania zostały zerwane. Przedstawiciele Rosyi byli uczciwi i nie mogli poważnie brać pod rozwagę takich propozycyj, przepełnionych żądzą zdobyczy i hegemonii. Cały wypadek ten jest bardzo ważny, ale wywołał on także zamieszanie. Z kim mieli właściwie przedstawiciele Rosyi do czynienia? W czyjem imieniu przemawiają przedstawiciele państw centralnych? Czy przemawiają oni w imieniu większości przedstawicielstwa ludowego, czy też w imieniu stronnictw mniejszości? W imieniu tej imperyalistyczno wojskowej mniejszości, która do tego czasu była panem całej ich polityki i opanowała też sprawy Turcyi i państwa bałkańskiego, zmuszając te państwa do wzięcia udziału w wojnie. Przedstawiciele Rosyi żądali bardzo słusznie, bardzo mądrze i w właściwym duchu nowoczesnej demokracyi, aby konferencya z teutońskimi i tureckimi mężami stanu odbywała się przy otwartych oknach, tak, aby audytoryum jej tworzył cały świat. — Kogóż słuchaliście wy? Czy tych, którzy mówili w duchu i według uchwały niemieckiego parlamentu z dnia 9 lipca z. r., czy też tych, którzy ucieleśnili zamiar i ducha zdobyczy i aneksyi, lub czy mamy przed sobą obie z tych stron, będących ze sobą w widocznem beznadziejnem przeciwieństwie. Są to bardzo poważne i nagłe kwestye, od odpowiedzi na które należy pokój świata.

Lecz jakikolwiek będzie wynik rokowań w Brześciu Litewskim i jakiekolwiek wnioski można wysnuć z ducha i zamiaru przedstawicieli państw centralnych, to w każdym razie jest faktem, że usiłowali oni zaznajomić świat ze swojemi celami wojennemi i wezwali przeciwników do powiedzenia, jakie są ich cele, jakie załatwienie sprawy uważaliby za sprawiedliwe i zadawalające. Nie ma zatem żadnego powodu, dla którego nie mielibyśmy odpowiedzieć na to pytanie z całą otwartością. Odpowiedzieliśmy na nie już nie raz. Kilkakrotnie przedstawialiśmy nasze zamiary i zapatrywania, a to nie w ogólnych wyrażeniach, lecz za każdym razem z dostateczną dokładnością, aby było jasnem, jakie są ostateczne szczegółowe warunki pokojowe.

W ostatnim tygodniu mówił Lloyd George z podziwienia godną otwartością, w podziwu godnym duchu, w imieniu swego narodu i rządu wielko-brytyjskiego. Nie ma żadnej niezgodności zapatrywań między przeciwnikami państw centralnych, żadnej niepewności co do zasad i żadnej niejasności w sprawie szczegółów. Otaczanie się tajemnicą, nieszczerość i brak dokładnych celów wojennych, są po stronie Niemców i ich sprzymierzeńców. Żaden mąż stanu, choćby miał najmniejsze pojęcie o swej odpowiedzialności, nie pozwoliłby sobie ani przez chwilę na prowadzenie w dalszym ciągu tego tragicznego i strasznego zużywania dobra i krwi, gdyby nie był pewny, że celem tych ofiar jest szczęście społeczeństw i że ludy, w imieniu których on przemawia, uznają tę ofiarę za równie słuszne i należne, jak i on sam je uważa.

Siła Rosyi złamana.

Mamy jednakże do zanotowania jeszcze głos, który żąda tego stwierdzenia zasad i zamiarów, a który jest może jeszcze bardziej wiążącym niż inne wzruszające głosy napełniające świat.. Jest to głos rosyjskiego narodu. Naród ten jest bezwładnym wobec nieustępnej siły Niemiec, które dotychczas nie znały żadnej łagodności i żadnej litości. Siła jego jest, zdaje mi się, złamaną, ale jego dusza nie chce się podporządkować. Nie chce ona ustąpić ani co do zasad, ani co do czynów. Pojmowanie przez nią tego, co jest słuszne i ludzkie, co może ona przyjąć, nie ubliżając swojej czci, zostało przedstawione z otwartością, wielkością ducha i taką dozą sympatyi ludzkiej, że musi wzbudzić podziw każdego przyjaciela ludzkości.

Rosyanie nie pozwolili na to, aby przejść do porządku dziennego nad ich ideałami i nie zdradzili innych tylko po to, aby samym pozostać w pewności. Apelują oni do nas, abyśmy wypowiedzieli, czego sobie życzymy i w czem różnią się nasze zapatrywania i zamiary od ich zamiarów, jeżeli one wogóle się różnią. Myślę, że naród Stanów Zjednoczonych życzy sobie, abyśmy odpowiedzieli na to z zupełną jasnością i otwartością. Czy obecni kierownicy Rosyi uwierzą w to czy też nie, , to przecież jest naszem szczerem życzeniem i naszą nadzieją, że będzie wytworzona jakaś możliwość, która nam pozwoli pomódz rosyjskiemu ludowi przy zrealizowaniu wszystkich jego nadziei w kierunku wolności i uporządkowanych stosunków pokojowych. Jest naszem życzeniem i naszym zamiarem, aby w czasach pokojowych wszystko odbywało się otwarcie i, aby w przyszłości nie były dozwolone żadne tajne układy jakiegokolwiek rodzaju, gdyż dni zdobyczy i powiększania obszarów minęły już podobnie, jak czas tajnych układów, które były zawierane w interesie poszczególnych rządów i nadawały się do naruszenia pokoju światowego w nieoczekiwanej chwili. Jest to radosny fakt, który obecnie stał się jasny dla każdego męża, którego myśli nie kołują wciąż jeszcze w zamarłej już epoce, który każdemu ludowi, którego zamiary godzą się ze sprawiedliwością i pokojem światowym, umożliwi obecnie, czy też w innym czasie przyznać się otwarcie do celów, które ma na oku.

Program pokoju światowego.

Przystąpiliśmy do wojny, ponieważ zaszło naruszenie prawa, które nas dotknęło najbardziej, a któreby uczyniło życie narodu naszego niemożliwem, gdyby nie zostało znów wyrównane i jeżeliby świat raz na zawsze nie otrzymał zapewnienia, że się ono nie powtórzy. To, czego żądamy w tej wojnie, nie jest czemś, co nas tylko obchodzi, jest to to, aby świat został w ten sposób urządzony i zabezpieczony, aby można było na nim żyć spokojnie, a szczególnie, aby każdy miłujący pokój naród, który, jak my tego sobie życzymy, pragnie żyć życiem własnem, i jest zdecydowany posiadać własne urządzenia, był pewny sprawiedliwości i zgody innych narodów świata, jakoteż zabezpieczony przed gwałtami i egoistycznymi atakami. Wszystkie ludy świata są w tem interesowane, a co nas dotyczy, to widzimy jasno, że jeżeli inni nie znajdą sprawiedliwości, to nie będziemy mogli jej znaleść również i my.

Program pokoju światowego jest dlatego naszym programem, który równocześnie przedstawia dla nas jedyny możliwy program.

Pierwszym punktem jest, aby wszystkie układy pokojowe były jawne, dochodziły do skutku jawnie i aby nie czyniono w nich żadnych tajnych międzynarodowych układów, jakiegokolwiek rodzaju, lecz aby dyplomacya była uprawianą zawsze otwarcie i przed całym światem.

Drugim punktem jest zupełna wolność żeglugi na morzu, poza obrębem wód terytoryalnych, tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny z wyjątkiem tych mórz, które w zupełności, albo częściowo zostały zamknięte przez międzynarodowe czynniki, celem przeprowadzenia międzynarodowych układów.

Trzecim punktem jest możliwe usunięcie wszystkich gospodarczych ograniczeń i doprowadzenie do równości w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami, które przyłączą się do pokoju i złączą się w celu jego utrzymania.

Czwartym warunkiem jest, aby były dane i przyjęte odpowiednie gwarancye, że zbrojenia ludów zostaną zniżone na najniższą miarę, która się ustali na podstawie układów.

Piątym punktem jest wolne, szczere i zupełnie stronnicze uporządkowanie wszystkich żądań kolonialnych, któreby oparto na ścisłem przestrzeganiu zasady, że przy rozstrzyganiu wszystkich kwestyj suwerenności interesy wchodzących pod uwagę ludów muszą mieć równe znaczenie, jak uprawnione żądania rządów, których prawa mają być rozgraniczone.

Opróżnienie Rosyi.

Szósty punkt dotyczy opróżnienia całego rosyjskiego obszaru i takiego uregulowania wszystkich kwestyj, tyczących się Rosyi, któreby zapewniło najlepszą i najswobodniejszą współpracę innych narodów świata. Rosyi zaś zapewniło uzyskanie sposobności niezawisłego rozstrzygania w sprawach swego własnego politycznego rozwoju i polityki narodowej, i zapewniło jej szczerze przyjazne przyjęcie do społeczności wolnych narodów, na zasadzie praw, jakie ona sama pragnie. Sposób traktowania Rosyi przez jej siostrzane narodowości w nadchodzących miesiącach, będzie jasną próbą ich dobrej woli i ich zrozumienia dla nieszczęść Rosyi, w odróżnieniu od ich własnych interesów.

Odbudowa Belgii.

Punkt siódmy. Cały świat zgodzi się, że Belgia ma być opróżnioną i odbudowaną, bez przedsięwzięcia jakiejkolwiek próby ograniczenia jej suwerenności, którą się cieszy wspólnie z innemi wolnemi narodami. Żaden czyn nie posłuży tak, jak ten, do odzyskania zaufania narodów do prawa, które one same między sobą ustanowiły dla uregulowania swoich stosunków. Bez tego czynu, byłaby cała budowa i siła międzynarodowego prawa, raz na zawsze naruszoną.

Inne państwa.

Punkt ósmy. Cały francuski obszar powinien być uwolniony, a okupowane części odbudowane. Niesprawiedliwość, jaką Francya poniosła od Prus w r. 1871 w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii przeszkadzała pokojowi światowemu od przeszło lat 50, musi być naprawioną, aby pokój w interesie wszystkich został był zapewniony.

Punkt dziewiąty. Skorygowanie granicy Włoch ma być dokonane według jasno dającej się poznać narodowej linii.

Punkt dziesiąty. Ludom Austro-Węgier, których miejsce wśród narodów pragniemy widzieć zabezpieczonem, ma być użyczoną pierwsza sposobność do autonomicznego rozwoju.

Punkt jedynasty. Rumunia, Serbia i Czarnogóra mają być opróżnione, a okupowane obszary odbudowane. Serbii ma być dany wolny i pewny dostęp do morza. Stosunki rozmaitych państw bałkańskich między sobą mają być uregulowane przez przyjazne umowy, stosownie do historycznie danych linii przynależności narodowej. Dla politycznej i gospodarczej niezależności i terytoryalnej nienaruszalności rozmaitych państw bałkańskich mają być stworzone gwarancye.

Punkt dwunasty. Tureckim państwom obecnego państwa osmańskiego ma być zapewnione używanie pełnej suwerenności, ale innym narodom, które obecnie znajdują się pod panowaniem tureckiem ma być zapewnioną niewątpliwa pewność życia i absolutna sposobność autonomicznego rozwoju. Dardanele mają być otwarte dla wolnego przejazdu okrętów i handlu wszystkich narodów, pod gwarancyą międzynarodową.

Polska z dostępem do morza.

Punkt trzynasty. Niezawisłe państwo polskie, któreby musiało zamknąć w sobie niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary, miałoby być stworzone. Musiałoby ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytoryalna nienaruszalność musiałyby być zagwarantowane przez międzynarodowy układ.

Związek narodów.

Punkt czternasty. Musi być utworzony ogólny związek narodów. Specyalne układy mszą zapewnić wzajemną gwarancyę politycznej niezawisłości i terytoryalnej integralności wielkich i małych państw w jednakowej mierze.

Usunięcie powodów wojen.

W tych istotnych sprawach naprawy niesprawiedliwości i ponownego zyskania siły przez prawo, czujemy się w ścisłym związku z rządami i ludami, które związały się przeciw imperyalistycznym podstępom. Nie możemy być oddzieleni od siebie przez nasze interesy, ani przez nasze cele. Aż do końca będziemy stali razem. Dla tych układów chcemy walczyć aż do chwili, w której one będą osiągnięte, ale tylko dla tego, ponieważ życzymy sobie, aby prawo się ostało i ponieważ żądamy sprawiedliwego i trwałego pokoju, który może być zapewniony tylko przez usunięcie głównych przyczyn wojny, które program ten usunie z powierzchni świata.

Wilson o Niemcach.

Nie jesteśmy zazdrośni o wielkość Niemiec i w programie tym nie ma niczego, coby wielkość tę uszczuplało. Nie zazdrościmy im wcale naukowych zdobyczy i wybitnego stanowiska. Nie chcemy naruszać żadnej z tych rzeczy, które przyczyniły się do zapewnienia im świetnego i godnego zazdrości imienia. Nie chcemy naruszać ani hamować wpływu i mocy Niemiec, o ile one są uprawnione, nie chcemy zwalczać ich ani orężem, ani nieprzyjaznym układem handlowym, o ile zgodzą się połączyć się z nami i innemi miłującemi pokój narodami w sprawiedliwych układach. Pragniemy tylko, aby zajęły one równie uprawnione miejsce między ludami świata — świata nowego, w którym obecnie żyjemy. Nie ważymy się również proponować Niemcom jakiejś zmiany albo przemiany ich instytucyj, ale musimy powiedzieć otwarcie, że jest warunkiem każdych rozsądnych rokowań naszych z Niemcami, abyśmy wiedzieli w czyjem imieniu ich mowcy przemawiają, mianowicie czy w imieniu większości parlamentu, czy też w imieniu partyi wojskowej i tych, którzy wierzą w hegemonię nad światem.

Kulminacyjny punkt wojny.

Mówiliśmy dotychczas z pewnością aż nadto wyraźnie i nie pozostawiliśmy żadnych wątpliwości, ani żadnej otwartej kwestyi. Wyraźna zasada przebija z całego programu, który tu przedstawiłem. Jest to zasada sprawiedliwości dla wszystkich ludów i narodów i ich prawa współżycia na równych warunkach wolności i bezpieczeństwa, bez względu na to, czy są one silne, czy słabe. Jeżeli tej zasady nie uczyni się fundamentem, to żadna budowa międzynarodowej sprawiedliwości nie będzie trwałą.

Naród Stanów Zjednoczonych nie mógłby działać według jakiejś innej zasady i jest gotów poświęcić obronie tej zasady życie, honor i wszystko, co posiada. Nadszedł obecnie moralny punkt kulminacyjny tej wojny za wolność ludzką. Naród amerykański jest gotów wystawić na próbę swą siłę, swoje najwyższe cele i ofiarność.

Program pobytu Rady Regencyjnej w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 stycznia.

»Korr. Wilhelm« donosi:

Polska Rada Regencyjna przyjedzie do [illegible] dnia we czwartek o g. 8 m. 32 rano, na dworzec północno-zachodni. W zastępstwie cesarza powita polskich Regentów na dworcu arcyks. Rainer, do służby honorowej zgłoszą się poseł hr. Szechenyi i ochmistrz Janota Bzowski z Bzowa.

Regenci wraz ze swą świtą będą we czwartek o 5 po południu przyjęci na posłuchaniu przez cesarza, a w kwadrans później przez cesarzową.

Dnia 12-go stycznia w południe o g. 12 odbędzie się u cesarza i cesarzowej śniadanie, na które są zaproszeni Regenci i ich świta i przydzielona im straż honorowa.

Polscy goście zamieszkają w Wiedniu na zamku cesarskim, w wielkich apartamentach dla obcych.

»Polnische Press-Agentur« dowiaduje się, że w powitaniu na dworcu weźmie udział także delegat ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, ambasador i upełnomocniony minister Stefan Ugron, który bawi teraz w Wiedniu.

W czwartek po południu przyjmie cesarz członków Rady Regencyjnej w Laxenburgu. Pobyt Rady w Wiedniu potrwa trzy dni. Odjazd do Warszawy nastąpi w sobotę.

Przedstawiciele Polaków z Galicyi zamierzają, z powodu pobytu w Wiedniu, urządzić jej manifestacyę hołdowniczą.

Pogrzeb Pernerstorfera.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu odbył się z domu robotniczego X okręgu pogrzeb wiceprezydenta Izby posłów Pernerstorfera. W obchodzie pogrzebowym uczestniczyli ministrowie: Banhans, Homan, Hiter, Torggenburg i Mataja, dalej prezydyum Izby posłów, liczni posłowie i stowarzyszenia robotnicze. Imieniem Izby posłów wygłosił mowę pożegnalną prezydent Izby posłów dr. Gross, następnie przemawiali dr. Adler i dr. Ellenbogen.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Wanda Kamocka

urodzona 1862 roku w Ostrowie w ziemi kieleckiej, zmarła w Willars sur Glâne, kantonie fryburskim, 14 grudnia 1917 roku.

Pogrążeni w głębokim smutku brat i siostra proszą o modlitwę za Jej duszę.

Nastroje polityczne w Poznańskiem.

Pod tym tytułem pisze »Dziennik Narodowy«:

Księstwo Poznańskie prawie przez cały czas wojny zachowało tajemnicze milczenie. Kiedy w Królestwie i Galicyi, a nawet na Litwie, wśród powszechnego zainteresowania rozważano aktualne zagadnienia polityki polskiej, kiedy każde wydarzenie, zwłaszcza, dotykające w jakikolwiek sposób sprawy polskiej, wywołuje tu nieraz namiętne spory, a nawet zacięte walki partyjne, zmianę poglądów i t. p., z Wielkopolski nie dochodziły żadne głosy, sprawiała ona wrażenie milczącego, neutralnego świadka.

Od czasu do czasu tylko dochodziły wieści o wystąpieniach posłów narodowo-demokratycznych w parlamencie lub sejmie pruskim, lecz wystąpienia te nie wiele różniły się od przedwojennych, w każdym razie nie określały one wyraźnie stanowiska opinii publicznej do różnych zagadnień bieżących. Jeśli nawet zdarzyły się śmielsze wystąpienia z innej strony, to spotykały się one zwykle z rezerwą a nawet krytyką.

Rozumiemy trudne położenie rodaków naszych w Poznańskiem, mimo to w obecnej chwili stanowisko ich, pozornie niezmienione, musi wywoływać refleksye.

Mówimy: pozornie niezmienione, gdyż, jak informują osoby, które miały sposobność obserwować w ostatnich czasach tamtejszą opinię polityczną, zachodzą w niej poważne zmiany, budzą się refleksye, prowadzące w kierunku rewizyi dotychczasowego stanowiska politycznego.

Źródłem tej refleksyi są niewątpliwie ostatnie wydarzenia militarne, które sprawę polską wyniosły na czoło zagadnień międzynarodowych i otwarły przed nią dalekie perspektywy, jak niemniej fakty, jakie się dokonały w Królestwie w zakresie organizacyi państwa polskiego, oraz zwrotu niektórych biernych dotąd grup politycznych w stronę aktywizmu, którego zwycięstwo jest niewątpliwe.

Atoli także w zakresie polityki dzielnicowej Poznańskiego nie brakło powodów do wywołania refleksyi; czy dotychczasowe niewątpliwe stanowisko większości polskiej reprezentacyi parlamentarnej nie powinno być poddane rewizyi? Nie ulega wątpliwości, że w chwili, gdy w parlamencie niemieckim mówi się o sprawie polskiej, gdy z trybuny rządowej pada hasło o prawie samostanowienia o sobie narodów, reprezentacya polska ma przed sobą wdzięczne zadanie i przy odpowiedniej polityce, mogłaby ważną odegrać rolę i nietylko sprawie polskiej, jako całości, oddać cenne usługi, ale także w zakresie polityki wewnętrznej doprowadzić do poważniejszych rezultatów.

Takie myśli i nastroje nurtują obecnie szersze koła polityczne w Poznańskiem, dokonuje się tam ferment, który nie jest jeszcze dość wyraźny i nie doprowadził jeszcze do skrystalizowania się nowej linii politycznej. W każdym razie sam fakt fermentu jest zjawiskiem znamiennem i dodatniem, a gdyby w rezultacie spowodował odchylenie od dotychczasowej martwej i opornej postawy tamtejszej opinii politycznej, mógłby być w obecnych warunkach tylko pożytecznym.

Rozmyślania Noworoczne.

Warszawa, 6 stycznia.

Z powodu Nowego Roku, wszystkie pisma warszawskie dały przegląd wypadków ubiegłego roku, ocenę obecnej sytuacyi i prawdopodobne dla polskiej sprawy horoskopy na najbliższą przyszłość.

Według zgodnej opinii prasy aktywistycznej, bilans za rok 1917 nie wypadł pomyślnie; we wszystkich jej głosach czuje się wyraźny żal, że nie zostały wyzyskane przyjazne momenty i konjunktury, a przedewszystkiem nie stworzono armii, która byłaby skutecznem realnem uzasadnieniem postulatów polskich przy rokowaniach pokojowych.

Aktywizm »umiarkowany« — »Kuryer Polski« — nazywa fakt, że nie posiadamy dziś armii, »wielką klęską narodową«, pociesza się jednak tem, że »społeczeństwo nasze poczuło się narodem«, że »ubiegły rok wpoił w szerokie zastępy społeczeństwa moralne przekonanie o naturalnem prawie i potrzebie niepodległości« i w końcu wzywa naród do... »wytrwałości i ostrożności«.

Nawet w »Kuryerze Warszawskim«, którego numer noworoczny poświęcony jest prawie wyłącznie wspomnieniom o Henryku Dąbrowskim, z powodu przypadającej w tym dniu setnej rocznicy jego zgonu — znajdujemy, w świetnym artykule prof. Askenazego następujące silne wyrazy: »Niezbędna jest wdrygnąć się na małość naszą, ocknąć się z niej, wydrzeć, podnieść ku ogromowi zadań, obowiązków i straszliwej naszej odpowiedzialności«.

Uczucie depresyi, jakby rozczarowania i smutku, jest widocznie powszechnem, jeżeli z wysokości Rady Regencyjnej w dniu Nowego Roku, na Zamku, rozległy się znamienne słowa: »Oto my, mali potomkowie wielkich przodków, stoimy bez ognia w duszy, bez hartu woli, rozbici, złamani, bezsilni — i czekamy zbawienia od obcych«. Wzywa też arcypasterz potężnym głosem cały naród do twórczej i zgodnej pracy: »Ocknij się narodzie polski, uderz w czynów stal«.

Można tylko pragnąć, aby powyższe silne słowa, jakkolwiek niewątpliwie spóźnione, rozległy się szerokiem echem w całym kraju. Dziś stracony czas wzmożoną i celową energią powetować wypada: od Rady Regencyjnej przykład i wskazówki dla narodu iść winny.

Anarchia na Wołyniu.

Gazeta Polska z 14 grudnia pisze:

Pod zbrodniczą ręką bezmyślnej tłuszczy, cała kultura polska, dorobek tylu lat ciężkiej pracy, zamienia się w ruiny i zgliszcza. Ze wszystkich powiatów nadchodzą do polskiego komisaryatu gubernialnego przerażające wieści, i tak: w powiecie krzemienieckim wszystkie majątki, tak polskie, jak i rosyjskie, splądrowane, zniszczone lub spalone, dobytek zrabowany, olbrzymie połacie lasów wycięte; odbywa się podział ziemi nietylko wielkiej własności, ale i małorolnych, mających po kilkanaście dziesięcin. Bestyalstwo wśród zdemoralizowanego żołdactwa doszło do tego, że np. w Brodach wykopano dla celów rabunkowych, trupa zmarłej bogatej kobiety, a kiedy ludność oburzona łajać poczęła żołdaków za świętokradztwo, w odpowiedzi podpalają oni część miasta. W Podkamieniu, w poszukiwaniu za generałem, okradają i rabują cały klasztor. Nawet nie oszczędzają Poczajowskiego soboru, miejsca świętego dla ludności prawosławnej i w braku czego innego rabują wota i kosztowne obramowania obrazów świętych.

Z powiatu ostrowskiego nadchodzą alarmujące wołania o ratunek. W Sławuckiej zbrodni, w tym zwierzęcym mordzie, popełnionym na starcu przeszło ośmdziesięcioletnim, brze udział oficer. We wszystkich powiatach Wołynia niszczą lasy i rabują majątki. — W powiecie np. starokonstantynowskim w Łaszkach u p. Głębockiego, przy rabowaniu dworu palono obrazy, rozbijano lustra, wyrywano buazerye. Słowem zewsząd nadchodzą wieści o gwałtach, przybierających rozmiary najwyższego rozpasania dzikich instynktów. Jest to barbarzyńskie niszczenie wszelkich śladów kultury i przeszłości. Jeśli tak dalej będzie, to cały dobytek kraju pójdzie w niwecz i bogaty Wołyń, podobnie jak Podole, zamieni się w pustynię. Wszelkie starania u władz nie odnoszą skutku. Jeżeli się zważy, że rozboje zwrócone są nietylko przeciw wielkiej własności, ale także dotykają drobną ludność — np. w powiecie berdyczowskim niszczone są szkoły polskie — to czyż można choćby na jedną chwilę dłużej dopuścić, aby Polacy, mający 700.000 wojska na froncie, znosili spokojnie niszczenie kraju, a co za tem idzie, ogłodzenie wojska na froncie i ludności?

Należy żądać stanowczo na ten rozbestwiony, dziki tłum, który nic nie ma nic wspólnego z człowieczeństwem, doraźnych sądów i poskramiania, nie przebierając w środkach. Tylko kara śmierci może przywrócić do równowagi rozpętany żywioł. Polskie organizacye nie powinny pozostać głuche na to wezwanie idące z Rusi i stanowczo powiedzieć, że dość nam nakazów papierowych rządu, czy rady ukraińskiej, która ma takie pułki do dyspozycyi, które grabić tylko umieją, żądamy siły, która zniweczy anarchię. Jeżeli dziś niema władzy, któraby na to stać było, to musimy tę siłę znaleść w sobie samych, my, którzy mamy uzbrojonych swoich żołnierzy na froncie.

Związek wojskowych Polaków załogi winnickiej nadesłał do »Echa Polskiego« następujące oświadczenie:

Fale anarchii zalewają ziemie byłej Rzeczypospolitej; ekonomiczny i kulturalny dorobek społeczeństwa polskiego podlega celowemu niszczeniu przez bandy rosyjskich żołnierzy i chłopów miejscowych; spokojni obywatele kraju nie są pewni nietylko swego mienia, ale i życia: kilkadziesiąt majątków ziemskich zostało zrównane z ziemią; sytuacya przybiera ostre formy katastrofy całego stanu posiadania polskiej ludności na Rusi; sił miejscowych dla zapobieżenia zabójstwom i grabieżom nie wystarcza, staje się rzeczą niezbędną wszcząć energiczne kroki dla ratowania szczątków pozostałych od pogromów.

Wobec tego Związek wojskowych Polaków załogi winnickiej — z upoważnieniem 27-miu związków i stowarzyszeń polskich na Podolu — zwraca się do: Komisyi Likwidacyjnej, konsulatów amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, szwedzkiego i szwajcarskiego, Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, Komitetu Głównego (lewicy), Centrali Demokratycznej Komitetu Wykonawczego na Rusi, dowódcy polskiego korpusu i do prasy polskiej o poczynienie starań w drodze dyplomatycznej na prawo wolnego przejazdu granic zachodnich Rosyi w umówionych kilku punktach tym z Polaków, którzy życzyliby sobie wyjechać do kraju i wywieźć zabytki kultury polskiej dla ocalenia ich przed rabunkiem i zniszczeniem.

Walki domowe na Syberyi.

Czytamy w »Russkoje Słowo«:

Dotychczas w prasie niemal wcale niema wiadomości o tem, jak odbył się na Syberyi ostatni przewrót, który wstrząsnął Rosyą w posadach. Tylko co otrzymane ostatnie numery pism omskich przedstawiają przebieg wypadków, jak następuje:

Po otrzymaniu wiadomości o petersburskich wypadkach, w mieście Omsku, niemal jednocześnie powstały dwa komitety: komitet ratowania ojczyzny w związku z Radą miejską i komitet demokracyi rewolucyjnej, który wypowiedział się za bolszewikami. Przez pewien czas oba te komitety pracowały dosyć zgodnie, starając się ugruntować swą pozycyę. Sytuacya niespodzianie poczęła się komplikować przez wmięszanie się junkrów.

Dnia 14 listopada, w dzień, junkrowie dwie szkoły chorążych zaprosili do siebie na ogólne zebranie przedstawicieli niektórych organizacyj społecznych, komisarza okręgowego, komenderującego wojskami i innych działaczów miejscowych, celem omówienia środków, zmierzających do zwalczania bolszewików.

Na zebraniu większość mówców z pośród słuchaczy miejscowych, wypowiedziała się za aresztowaniem »organizacyi, znajdujących się w stanie buntu przeciw rządowi tymczasowemu«. Komisarz okręgowy i komenderujący wojskami okręgu, wypowiedzieli się przeciwko temu, nie chcąc wywołać wojny domowej. Usunięto ich obu z posiedzenia. Następnie większością głosów powzięto uchwałę co do aresztowania komitetu demokracyi rewolucyjnej, oraz komenderującego wojskami, chor. Połkownikowa.

Junkrowie przystąpili natychmiast do akcyi czynnej. Chorążego Połkownikowa aresztowano natychmiast. Jednocześnie zagarnięto sztab okręgu i dokonano aresztowania członków komitetu garnizonowego.

Wskutek wieści o aresztowaniach, do »domu republiki« poczęli napływać członkowie czerwonej gwardyi. Komitet demokracyi rewolucyjnej postanowił wezwać wojsko i czerwoną gwardyę, domagając się uwolnienia aresztowanych.

W dniu tym właśnie przybył z Czelabińska wagon »z kapustą i żelaznemi łóżkami«. Po otworzeniu wagonu znaleziono w nim 4 rozebrane karabiny maszynowe, oraz przeszło sto naboi. W rewolwery uzbrojono czerwoną gwardyę, a część karabinów maszynowych ustawiono w korytarzach »domu republiki«. Przybyłe wojsko i czerwono-gwardziści domagali się, by ich poprowadzono natychmiast przeciw junkrom.

Ze swej strony i szkoła junkierska przygotowała się do boju. Junkrowie rozstawili warty i przygotowali karabiny maszynowe. Wszyscy aresztowani przed wieczorem, na żądanie rady delegatów włościańskich, zostali uwolnieni.

Nocą na 15 listopada z polecenia komitetu wojenno-rewolucyjnego, obsadzono stacyę telefoniczną. Telefony osób, należących do partyi »narodowej swobody«, wyłączono.

Dnia 15 listopada upłynął na rokowaniach: wojsko domagało się złożenia broni przez junkrów i zajęcia szkoły chorążych. Junkrowie uporczywie opierali się temu. Szkołę tymczasem otoczono coraz ciaśniejszym pierścieniem uzbrojonych ludzi. Komitet demokracyi rewolucyjnej, aresztował: prokuratora sądu okręgowego, sędziego śledczego sądu wojennego, oraz prokuratora wojennego sądu okręgowego. Leadera kadetów i kilku innych osobistości nie odnaleziono.

Dnia 16 listopada wśród członków komitetu wojenno-rewolucyjnego powstał popłoch. — Otrzymano doniesienie, że do Omska podąża znaczny oddział kozaków.

Robotnicy rozebrali linię kolejową, na stacyę »Kułomsino« wysłano karabiny maszynowe. — Pogłoska jednak była fałszywa. Tegoż dnia junkrowie postanowili złożyć broń, oświadczywszy, że zostali wprowadzeni w błąd.

W mieście utworzył się zjednoczony komitet demokracyi rewolucyjnej, opierający się na uchwałach, powziętych na posiedzeniu komitetu demokracyi rewolucyjnej z dnia 14 listopada. Zasadnicze punkty tej ustawy brzmią:

Powstanie bolszewików należy uważać za skończone. Komitet podda się rozporządzeniom tego rządu, który stanie u steru, jako zwycięzca. W ten bezkrwawy sposób zlikwidowano olbrzymi refleks petersburskich wypadków na Syberyi.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

ZIMA. Po odwilży mieliśmy wczoraj przyjemny zimowy dzień. Nie było wprawdzie mrozu, ale na tyle zimno, że wielkie roztopy po przedwczorajszej odwilży ustały i przynajmniej wygodnie i bez trudności można było przechodzić przez miasto. Przyjemny był dzień dla tych, którzy są ciepło ubrani i mają dostateczny opał w domu. Biedakom bez stosownej zimowej odzieży i bez węgla w domu pogoda taka wcale się nie uśmiecha. Wieczorem spadła temperatura znaczniej i, zdaje się, że nadchodzi prawdziwa mroźna pora.

BRAK CHLEBA i MĄKI. Wczoraj nie otrzymało miasto ani mąki, ani wiadomości, kiedy ta nadejdzie. Kraków stoi więc przed ponownem widmem głodu; o ile mąka dzisiaj nie nadejdzie, będziemy od piątku bez chleba. W sprawie tej, jak donosiliśmy, interweniowało prezydyum miasta u kompetentnych czynników, a wczoraj wyjechali do Wiednia: radca Maszkowski, referent zbożowy namiestnictwa i dr Gałuszka, kierownik Zakładu obrotu zbożem, by u rządu centralnego interweniować i przedstawić rozpaczliwe położenie naszego miasta.

SPEKULACYA MIĘSEM. Od dłuższego czasu nie mamy prawie zupełnie mięsa w Krakowie. Doszło do tego, że niektórzy rzeźnicy-spekulanci pobierają obecnie po 14 koron za kilo mięsa. Kto chce pożywić się mięsem, płaci te horendalne ceny, znajdując się poprostu w położeniu przymusowem. Tymczasem okazuje się, że mięso jest, tylko do Krakowa dostać się jakoś nie może. Dochodzą nas wieści, że niektórzy z Krakowian wyjeżdżają na prowincyę i tam kupują mięso po 4 K 50 h do 5 K za 1 kg., przywożą je do miasta i mimo wielkich obecnie kosztów podróży robią doskonały interes. Dlaczego więc Zakład obrotu bydłem nie postara się o mięso dla Krakowa? Jeśli jest mięso na prowincyi, niedaleko od Krakowa, dla czego my tutaj otrzymać tego mięsa nie możemy? Byłby wreszcie czas położyć kres spekulacyi, a zaopatrywać Kraków w drodze legalnej w mięso. Gmina powinna wobec tej mizeryi mięsnej zająć energiczne stanowisko i postarać się, by przecież Zakład obrotu bydłem pomyślał i o Krakowie.

POWOŁANIE DO BIURA RADY MINISTRÓW. Dr Władysław Wróblewski, naczelny dyrektor Syndykatu rolniczego w Krakowie, został zamianowany przez Radę regencyjną szefem biura prezydyalnego Rady ministrów w Warszawie i we wtorek — jak donosi »Piast« — wyjeżdża dla objęcia odpowiedzialnego stanowiska, na którem wykaże zapewne tyle zapału, energii i talentu, ile włożył ich na dotychczasowem, jako dyrektor Syndykatu. Z naszej strony towarzyszą mu gorące słowa zachęty.

SPECYALNE PRZEDSTAWIENIE »Betleem«. Tegoroczne powodzenie »Betleem polskiego« Rydla przeszło wszelkie oczekiwania i rekordowo pobija nawet dzieje premierowego roku tej wyjątkowej sztuki. Kasa teatru pozostaje w formalnem oblężeniu i żadne rokowania pokojowe nieszczęśliwej kasyerki nie mogą doprowadzić do celu. Na wczorajsze przedstawienie wszystkie bilety były rozebrane już we środę i to w przeciągu dwóch godzin. Chcąc zadość uczynić licznym żądaniom publiczności, dyrekcya teatru daje ponadprogramowe przedstawienie w najbliższą sobotę, dnia 12 b. m., o godzinie 4 po południu. Sprzedaż biletów na to przedstawienie rozpocznie się dzisiaj od godziny 9 rano. Następne potem przedstawienie nazajutrz, w niedzielę, o godzinie 3 po południu.

NOWA INSCENIZACYA »DZIADÓW«. Pod powyższym tytułem wygłosi p. Feliks Felkel w sobotę, dnia 12 b. m., odczyt na Kursach literackich (ulica św. Anny l. 2). Początek odczytu o godzinie 6 wieczorem.

KONCERT JADLOWKERA, nadwornego śpiewaka, zapowiedziany na wtorek, dnia 22 b. m., zainteresował Kraków w wysokim stopniu. Większa część biletów jest już wysprzedana, zamówione, a nieodebrane bilety będą sprzedawane w sobotę, to jest dnia 12 b. m. Program znakomitego artysty obejmuje, cykl pieśni Schuberta, Marxa, R. Straussa, także i arye ze sławnych oper z „Mesyasza" Handla, Eugeniusza „Onegina", „Fausta" i „Manon".

PORANEK W SALI TOW. LEKARSKIEGO, poświęcony twórczości najwybitniejszego współczesnego pisarza rosyjskiego, Leonidasa Andrejewa, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m., o godzinie 11 przed południem. W obszernej części ilustracyjnej wystąpią artyści teatru miejskiego: Irena Solska-Grosserowa i Aleksander Zelwerowicz, którzy odtworzą fragmenty z głośnego dramatu symbolicznego „Życie człowieka", oraz z „Anatemy", sztuki u nas prawie nieznanej, która jednak w Rosyi jest ogromnie popularną, zwłaszcza po słynnej inscenizacyi w teatrze Stanisławskiego. Obok tych fragmentów zostaną odtworzone ustępy z utworów nowelistycznych i powieściowych, jak: „Milczenie", „Czerwony śmiech" i „Myśli". Poranek wywołał bardzo żywe zainteresowanie, jak świadczy sprzedaż biletów, które są do nabycia u J. Rudnickiego, firma A—B.

Z UNIWERSYTETU. Marcin Panna, profesor gimnazyum św. Anny, rodem z Wiśnicza, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj odbyła się w sądzie krajowym karnym rozprawa przeciwko niejakiej A. Murdcwej, oskarżonej o handel kartami chlebowemi i cukrowemi, które w nieprawny sposób nabywała, a następnie odsprzedawała je po 70 do 80 h za sztukę. Oskarżona tłomaczyła się, że karty te nabywała od wieśniaczek, następnie twierdziła, że, jako właścicielka realności, pobierała karty za nieobecnych lokatorów. Rozprawa, podczas której oskarżał prokurator dr Josse, została odroczona, celem przesłuchania nowych świadków.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej l. 49 otwartą będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

W SPRAWIE ZUŻYTKOWANIA KOŚCI ogłasza magistrat krakowski: Brak tłuszczów wywołuje konieczność użytkowania w jak najszerszej mierze wszystkich stojących jeszcze do dyspozycyi materyałów, służących do wyrabiania tłuszczów, nawozów sztucznych, kleju i spodium. Do takich materyałów należą przedewszystkiem kości zwierzęce, które jednak obecnie idą w przeważnej części na marne, gdyż się je spala lub w inny sposób bezużytecznie niszczy. Celem zapobieżenia marnowaniu tak cennego materyału, zarządza magistrat na podstawie rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 29 lipca 1917 roku co następuje:

Zakazuje się palenia, zagrzebywania lub niszczenia w jakikolwiek sposób wszelkiego rodzaju kości zwierzęcych, wygotowanych lub niewygotowanych, a mianowicie kości kuchennych, rzeźnickich i masarskich, kości dobywanych z ziemi, nóżek owczych i kozich, kości śmieciskowych, pomyjowych, kości piszczelowych, odpadków kości tokarnianych, pełnych i próżnych kopyt i racic, odpadków rogowych, kości odtłuszczonych, wreszcie kości, uzyskiwanych przez oprawców.

Wszyscy posiadacze kości, a w szczególności także wszystkie gospodarstwa domowe, tudzież przedsiębiorstwa restauracyjne, obowiązane są do powyższego zakazu się stosować i posiadane kości odstępywać wymienionym poniżej handlarzom kości, po ustanowionej cenie 15 h za 1 kilogram.

Kości sprzedawać należy następującym handlarzom: Jakóbowi Betterowi, ulica Krakowska l. 53; E. Thornowi, ulica Brzozowa l. 8; A. Bitnerowi, ul. 5 Listopada (tandeta); S. Grunnerowi, ulica 5 Listopada; Jakóbowi Blumowi, Grzegórzki, obok rzeźni: Michałowi Katznerowi, ulica Wielicka l. 23, dzielnica Podgórze.

Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną do 20.000 K, lub aresztem do 6 miesięcy, o ile czyn ich nie podlega według obowiązujących ustaw karze surowszej.

Z LOTERYI KOŁA PAŃ T. S. L. Otrzymujemy pismo następujące: W dniu 6 stycznia b. r. odbyła się loterya fantowa z koncertem muzyki młodzieży Brata Alberta w Sukiennicach staraniem krakowskiego Koła Pań T. S. L. na cele schroniska dla dzieci bez opieki. Dochód z loteryi i wstępów przyniosły następujące stoliki: p. Jadwigi Żmigrodzkiej netto 550 K 80 h; p. Maryi Siedleckiej brutto 229 K 16 h; p. Anny Buczkowskiej i p. Maryi Müllerównej netto 436 K 32 h; p. Chodorowskiej brutto 217 K; p. Stefanii Barańskiej brutto 208 K 86 h.

Wstępy: p. Maryi Dawidowej i p. Zapałanki 250 K 70 h; p. Klemensiewiczowej i p. Polkiewiczowej 207 K. razem 2.099 K 84 h.

Wydatki: Zakupno fantów na loteryę 238 K 59 h; koszta inne, służba, policya, afisze i t. d. 185 K 40 h: razem 423 K 99 h.

Z pozostałego czystego dochodu w kwocie 1.665 K 85 h przeznaczono na K. B. K. 200 K; na zakład Brata Alberta 50 K; pozostałą resztę w kwocie 1.415 K 85 h przeznaczono na cele Towarzystwa, to jest na schroniska dla dzieci bez opieki. Przy tej sposobności zarząd krakowskiego Koła Pań T. S. L. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania tego funduszu, a także pp. kupcom za ofiarowanie fantów.

Z kraju.

MARNOWANIE SIŁ LUDZKICH. W ostatnich czasach powołano całe szeregi starszych ludzi, którzy nigdy nie byli asenterowani, do kadry, do służby wojskowej. Jeśli ktoś przeszedł przez kilka asenterunków w Galicyi i nie został do wojska wzięty, to nie ulega kwestyi, że musiał być do żadnej służby wojskowej niezdolnym.

Czyby nie lepiej było tych ludzi zostawić w domu? Przecież oni znacznie większą przysługę oddaliby państwu, pracując w gospodarstwach i na roli. Między innymi takich ludzi są całe masy w Jarosławiu. O tem donosi ostatni numer »Piasta«.

NOWY SĄCZ, 6 stycznia. (Afera spirytusowa. — Kradzieże. — Z organizacyi kobiet polskich. — Odczyt).

Aresztowani przed dwoma miesiącami z powodu afery spirytusowej: główny członek firmy Englaender i Spółka, oraz funkcyonaryusze tej firmy, zostali wypuszczeni na wolną stopę. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

Liczne i zuchwałe niezwykle kradzieże, jakich widownią jest od pewnego czasu miasto i okolica, dokonywane najczęściej w dzień, jak gdyby sprawcy chcieli sobie drwić z policyi, nie ustają. Między innymi w ostatnich dniach okradziono katechetę ks. Janika w łaźni A. Rzepeckiego, w czasie, gdy używał kąpieli. Z ubrania, pozostawionego w szafce łazienkowej, zabrał »sprawca« znaczną gotówkę. Dokonana natychmiast rewizya nie wydała rezultatu w odszukaniu skradzionych pieniędzy i »sprawcy«.

Część pań, które swego czasu wystąpiły z tutejszej Ligi kobiet, zrzeszyła się w Koło »Polskiego Związku niewiast katolickich«. Staraniem tego Koła w dniu dzisiejszym w sali Rady miejskiej wygłosiła p. dr Marya Estreicherówna z Krakowa odczyt na temat: »Obowiązki Polki katoliczki wobec społeczeństwa«. Sala wypełnioną była słuchaczkami po brzegi.

Z Królestwa Polskiego.

POWRÓT SĘDZIEGO ROSIŃSKIEGO DO URZĘDOWANIA. Z Warszawy donoszą: Sędzia Rosiński, który kazał swojego czasu uwięzić w Warszawie lichwiarzy żywnościowych, a za co władze niemieckie pociągnęły go do odpowiedzialności, powrócił obecnie do swych czynności sędziowskich.

DEPUTACYA WOŁYŃSKA W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 4 b. m.: Bawi w Warszawie, w powrotnej drodze z Wiednia, delegacya wołyńska, złożona z kilku miejscowych obywateli Polaków. Zadaniem jej było przekonać czynniki miarodajne, że Wołyń, ze względów historycznych, kulturalnych, ekonomicznych, a nawet etnograficznych, jest naturalną składową częścią przyszłego państwa polskiego. Delegacya przedstawiła swoje wywody i życzenia organom rządowym w Wiedniu i Warszawie i odbyła konferencye ze stronnictwami politycznemi. Informacye, jakie przywiozła z Wołynia, zasługują na pilną uwagę.

Okazuje się, że z części Wołynia, okupowanej przez wojska austro-węgierskie, ludność ruska, w przeważnej większości, do kilkuset tysięcy, ewakuewała się razem z armią rosyjską, przez co podniósł się znacznie stosunkowy procent ludności polskiej, dochodzący w niektórych okolicach do 70%. Ponieważ ludność ruska prawdopodobnie już nie wróci, osiadła bowiem na nadanych jej ziemiach w Syberyi i środkowej Azyi, na Wołyniu pozostaną wolne znaczne przestrzenie ziemi: chłopskiej, rządowej i większej własności rosyjskiej, stanowiące do 45% całego obszaru. Ziemie te mogą stać się terenem kolonizacyi polskiej i na Wołyń, zamiast do Ameryki, może skierować się nasza emigracya chłopska. Wobec doniosłości sprawy, społeczeństwo polskie winno z całą energią poprzeć usiłowania delegacyi wołyńskiej, podjęte w celu przyłączenia Wołynia do państwa polskiego.

ZAWIERCIE. (O Radę miejską. — Oświetlenie.— Kradzieże). Rada miejska zawiesiła swoje czynności, ponieważ jej statut, wypracowany przez nią, przesłany naczelnikowi powiatu do zatwierdzenia, wrócił ze skreśleniami, ograniczającemi i bez tego nikłą jej działalność. Jest jednak nadzieja, że sprawa załatwiona zostanie i Rada swoje czynności rozpocznie.

Fabryki tutejsze: Tow. »Zawiercie«, oraz Tow. akc. »I. Reich i Spółka«, wielką przysługę uczyniły mieszkańcom, dając prąd elektryczny do oświetlenia mieszkań prywatnych. Jedno jest mniej dodatnie, że sobie zbyt drogo za to każą płacić — po 1.70 mk. za kilowat-godzinę. Jest to cena wprost okropna, gdy porównamy ją z cenami miast innych. Co prawda, przy tak nawet wygórowanej cenie, oświetlenie wynosi taniej, niż gdyby świecić naftą, wyzyskiwanie jednak sytuacyi nie wypada takim firmom, jak wyżej wzmiankowane.

Bardzo częste są u nas kradzieże nocne. I tak nocy jednej w browarze S. Fürstenberga i Spółki skradziono żelazną kasetkę, przymocowaną do stołu wraz z zawartością kilkuset rubli, oraz wypróżniono kompletnie świeżo otworzoną restauracyę p. Godlewskiego. Złodzieje zabrali, co się dało: pieniądze, konserwy, wina, jaja, kiełbasy i t. d. Strata ogólna wynosi od 2 do 3 tysięcy marek.

OSTROŁĘKA. (Godne naśladowania. — Dom ludowy. — Ochrony. — Różne). Gminy: Goworów, Szczawin i Troszyn powiatu ostrołęckiego na zebraniach, odbytych w końcu miesiąca listopada 1917 r. uchwaliły opodatkowanie się wzajemne po 50 fen. od morgi gruntów na cele powszechnego nauczania.

We wsi Dąbrówce staraniem proboszcza miejscowego, ks. Myślińskiego, urządzono Dom ludowy, w którym pomieszczono czytelnię, tanią kuchnię i herbaciarnię. Nadto czynne tam są kursy dla analfabetów.

Niezależnie od szkół gminnych, których jest 12, Rada opiekuńcza utrzymuje 45 ochron, do których uczęszcza przeszło 3.000 dzieci. Utrzymanie ochron kosztuje 7.600 marek miesięcznie. Do Rady opiekuńczej należą pp.: Glinka (prezes), ks. Dubłaszewicz (wiceprezes), Chyliński, M. Troszyński (sekretarz) i kilku innych obywateli ziemian. P. Sosnska mianowaną została wizytatorką wszystkich ochronek. Od 1 stycznia r. b. w Ostrołęce będzie otwartą ochronka dla 50 dzieci z całodziennem utrzymaniem.

W Goworowie otwarto przytulek dla dzieci-sierot w liczbie 35. Dziatwa otrzymuje w tym przytułku pożywienie, ubranie i początkowe nauki szkolne.

Rada główna opiekuńcza utrzymuje w Ostrołęce 280 dzieci warszawskich, które, oprócz ubrania i pożywienia, korzystają również z nauk [illegible] mych.

Hurtownia produktów spożywczych i przedmiotów niezbędnej potrzeby prosperuje dodatnio, utrzymując 10 filij w 10 gminach.

Ostrołęka posiada oświetlenie elektryczne, natomiast wszystkie gminy narzekają na brak świec i nafty, a nawet łuczywa.

Z powodu braku opału, szkoła miejska, otwarta z początkiem roku szkolnego r. b., w czasie ostatnich mrozów musiała być zamknięta. Również odczuwa się tu brak soli. Przed świętami płacono po marce za funt tego artykułu.

Papierosy sprzedawano są po cenie trzy razy wyższej, niż w Warszawie. Paskarze-żydzi ostrołęccy zmonopolizowali handel papierosami i robią majątki.

PĄCZKI. W cukierniach warszawskich, mimo braku mąki i tłuszczów, widać wielkie ilości pączków i faworków. Ceny ich są imponujące — pączek 50 fen., funt faworków 10 marek. Podobno jednak na brak kupujących cukiernicy nie narzekają.

Ze świata.

GŁÓD NA FRONCIE. Z Kijowa donoszą do pism rosyjskich, że naczelnik południowo-zachodniego frontu telegrafował do generalnego sekretaryatu, iż brak furażu i artykułów żywnościowych, wysłanych na front, wynosi w gub. wołyńskiej 98 proc., w kijowskiej — 52 proc., podolskiej — 58 proc., połtawskiej — 80 proc. i czernihowskiej — 98 proc.

Położenie — powiedziano w telegramie — staje się bardzo poważnem.

Depesza kończy się wezwaniem „Ratujcie, poki czas".

KOBIETA BANDYTĄ. W Bilinie w Czechach napadnięto kobietę roznoszącą pocztę po wsi i zabrano jej 14 tys. koron. Krzyki obrabowanej ściągnęły ludzi, którzy przyłapali rabusia-dziewczynę przebraną w męskie suknie.

SPADEK CEN KONI. Rokowania pokojowe z Rosyą spowodowały w Prusiech gwałtowny spadek cen koni. Rolnicy spodziewają się bowiem przywozu wielkiej ilości koni z Rosyi.

WIELKIE KRADZIEŻE NA POCZCIE W BUDAPESZCIE. W urzędzie pocztowym nr 70 w Budapeszcie wykryto bandę złodziejską, składającą się z zatrudnionej na tej poczcie służby. Służba pocztowa kradła przesyłki od dłuższego czasu, a wartość skradzionych przedmiotów dochodzi do wysokości 100.000 koron. Głównych sprawców już ujęto.

KRADZIEŻ STUJEDENASTU TYSIĘCY MAREK W BERLINIE. Pewien kupiec berliński, jak donoszą tamtejsze gazety, został okradziony na powyższą sumę. Po zawarciu korzystnego interesu kupiec zamierzał złożyć 111 tysięcy marek w jednym z banków. Ponieważ godzina już była spóźniona, a bank zamknięty, przeto udał się właściciel

Poszukujemy

Józefa i Walery Kajper, zamieszkałych przed inwazyą w Przemyślu, a w ostatnich czasach w Samborze Starym, i prosimy o wiadomość o nich lub adres pod: **Mazurkiewicz, Mydlniki** pod Krakowem. 506 1 2

Zgubiono

złoty zegarek (kryty), z łańcuszkiem, przechodząc ul. Szpitalną i plantami (koło ul. Basztowej). Łaskawy znalazca raczy oddać zgubę na ul. Sobieskiego l. 16 a (Drukarnia „Sztuka"), gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 529 1 3

Kucharz

z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w pobliżu Krakowa, na ordynaryę lub na stół. Może się zająć ogrodem jarzynowym. Ul. Wielopole l. 6, parter, **w drugiem podworcu u P.** 533 1 2

Inteligentna bona

Niemka, szuka miejsca w lepszym domu. Zgłoszenia pod „Chrześcijańska rodzina" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 496

Leśniczy

egzaminowany, lat 38, **wolny od wojska**, poszukuje posady na ordynaryę. Warunki i szczegóły podać: **Jaworski**, Biuro Sokołowskiego, Lwów. 520 1 2

Inteligentna pani

Niemka, nauczycielka muzyki i języków, doświadczona wychowawczyni, **także** w domowem gospodarstwie uzdolniona, szuka odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod **„Niemka"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 497

Korepetytor-realista

potrzebny do przygotowania chłopca z 4 kl. szkoły realnej. Zgłoszenia list. z podaniem warunków pod **„Ul. Podgórska"** przyjmuje Administr „N. Reformy". 536 1 2

Wiedenka

władająca językiem polskim, poszukuje towarzystwa poważnego, inteligentnego mężczyzny w celu konwersacyi w tymże języku. Zgłoszenia pod **„Dyskrecya zażądana Nr 535"** przyjmuje Eksp. M. Dukesa Nast., Wiedeń, I, Wollzeile 16. 517 1 3

Buchaltera bilansistę

biegłego w korespondencyi handlowej polskiej i niemieckiej, z praktyką biurową i piszącego na maszynie, przyjmie zarząd dóbr hr. Stanisława Adama Stadnickiego, Krysowice, p. Mościska. Podania z odpisami świadectw i curriculum vitae należy wnosić do końca stycznia 1918. 519 1 3

Maturę

Kto pomoże mi uzyskać ją w przeciągu krótkiego czasu. W razie dobrego wyniku wysokie honoraryum. Kadra artyleryi P. K. P. Bolechów, dla **Karola L.** 538 1 2

Profesora gimnazyalnego

poszukuje się, celem przygotowania ucznia, z końcem czerwca do egzaminu wstępnego w zakresie wszystkich przedmiotów, przepisanych dla V kl. gimn. klasycznego. Zgłoszenia listowne pod **„Sumienność i gwarancya"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 163 0 10

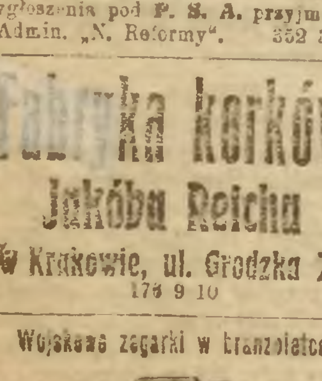
Do retuszowania

oddam płyty na sztuki. Pisemne zgłoszenia pod **P. S. A.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 352 3 3

Fabryka korków Jakóba Reicha

w Krakowie, ul. Grodzka 71. 176 9 10

Wojskowe zegarki w branzolecie.



dokładnie uregulowane i obciągnięte Niklowe lub stalowe K 25·—, 30·—, 35·—, z błyszczącą radyową tarczą K 33·—, 35·—, 40·—. Zegarek rem z masy perłow. K 30·—, 35·—. Srebrny zegarek w branzoletce rozciąg. K 50·—, 60·—. 14-karat. złoty zegarek w branzoletce rozciąg. K 130·—, 160·—. 3 letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Pierwsza fabryka zegarów Jana Konrada,** c. i k. nadw. dostawcy, Brüx Nr 1354 (Czechy). Główny cennik darmo i płatnie. 56 39 40

Urzędnik

przyjmie od lutego inteligentniejszą osobę do samoistnego prowadzenia gospodarstwa, szycia i opieki nad dziećmi. Zgłoszenia listowne pod **„Urzędnik"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 515 1 3

Tapicer

przerabia meble, materace i t. p. rzeczy po cenach niskich. Garnitur klubowy, otomanę, tanio sprzedam. E. Wesołowski, ul. św. Jana l. 13. 541 1 5

Poszukuję spólnika

do wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa fabrycznego, nader rentownego. Spólnik obejmie kierownictwo. Kapitał potrzebny około 10.000 K. Zgłoszenia pod **„Konifera"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 488 1 2

Dywan

„Argaman" 3 szer. 4 dł. do sprzedania. Oglądać można między godz. 3—4 u Adolfa Lejbowicza, ul. Rakowicka 19, I p. 512 1 3

Dwa frontowe, elegancko umeblowane

pokoje

z widokiem na planty, tylko dla bardzo solidnych 1—2 osób. Zgłoszenia: Hopcas i Salomonowa, ul. Szczepańska 9, pod **„333"**. 511

Poszukuję pożyczki

tysiąca koron. Zgłoszenia pod „Inżynier 1000" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 539 1 2

Do sprzedania

futro damskie tanio, kapelusz męzki, paka na węgle. Wiadomość: ul. Madalińskiego l. 17, I piętro, Dębniki. 535 1 2

Szukam

spokojnego pokoju kawalerskiego z oświetleniem elektr., opałem i obsługą. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Dr pr."** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 530

Poszukuję

do wynajęcia 3 lub 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, na parterze. Zgłoszenia list. pod **S. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 532 1 3

Kamienicę

z całym komfortem, nową, przy parku Krakowskim — cena 75.000 K, dług 50.000 K — sprzeda J. Ropski, Kraków, ul. Szewska 5. 527 1 3

Wezmę

na wychowanie dzieci za wynagrodzeniem miesięcznem lub jednorazowem. List. zgłosz. pod Marya M. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 525 1 2

Futro

i inna garderoba męzka do sprzedania. Handlarze wyłączeni. Ulica Zielona 7, I p., na prawo. 528 1 2

Fortepian Ehrbara

duży, koncertowy, prosto z fabryki za 5.000 K odstąpię. Kraków, ul. Grabowskiego 4, I piętro, na lewo. 522 1 5

R

wadliwie wymawiane przez dorosłych i dzieci bezwzględnie i szybko poprawiam. Ul. Zwierzyniecka l. 9, I piętro, na prawo, od g. 2—4. 531 1 2

Wezmę na stancyę

studentów z utrzymaniem. Wikt b. dobry, troskliwa opieka i pomoc w naukach. Zgłoszenia listowne pod **„Wychowanie"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 526 1 2

Jadalnia

nowa, kompletna, elegancka, do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod **Jadalnia** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 514 1 3

Kupię futro

podróżne, najchętniej wilki, także inne, porządne. Zgłoszenia z podaniem ceny pod **W. K. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 523 1 3

Kursa prawnicze

Kraków, Garbarska 6

(od godz. 4—6 po poł.) przygotowanie przez fachowe siły do wszystkich egzaminów prawniczych. **Dla wojskowych i prowincyi specyalne przygotowanie w środze pisemnej.** 291 4 10

Poszukuję

do zarządu kilku majątków **administratora** z akademickiem wykształceniem i praktyką. — Zgłoszenia przyjmuję z dołączeniem odpisów świadectw, dokładnego życiorysu, podania osobistości, na których kandydat powołać się może.

Nieuwzględnione zgłoszenia będą bez odpowiedzi.

Władysław ks. Sapieha

Lwów, Kopernika 38. 331 4 6

Maszyny do pisania, rachowania i powielania

123 jako specyalista naprawia i odnawia 8 10

Zakład techniczno-mechaniczny

KAZIMIERZA BLICHARSKIEGO

Kraków, ulica Floryańska l. 32, parter w podwórzu.

Konc. Biuro pisania i powielania na maszynach

H. Pałuskiej, Kraków, Floryańska 34

wykonuje wszelkie prace w języku polskim, franc. i niem. **szybko, starannie i punktualnie.** 505 1 12

Tamże wzorowa SZKOŁA pisania na maszynach.

KONICZYNĘ

czerwoną, białą i szwedzką, **TYMOTKĘ**

oraz wszelkie inne nasiona

kupuje w każdej ilości

BANK ROLNICZY C. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Kopernika l. 5. 118 4 0

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, przy ulicy św. Marka l. 20, **udzielać będzie swoim członkom, rękodzielnikom i przemysłowcom taniego kredytu,** począwszy

271 **z dniem 1 stycznia 1918 r.** 2 3

Również będzie przyjmowało **wkładki oszczędnościowe,** za które będzie liczyło od dnia 1 stycznia 1918

4%

z dniem złożenia. Podatek rentowy i 100% dodatek wojenny Towarzystwo będzie opłacało z własnych funduszów.

Fabryka maszyn c. k. Namiestnictwa w Oświęcimie poszukuje 418 2 3

urzędnika rachunkowego

obznajomionego z buchalteryą. Posada do objęcia zaraz. — Odpisy świadectw i warunki nadsyłać do Dyrekcyi fabryki.

Herbata Herbata

„RUBIKAN"

prawnie chroniona. 87 3 0

Paczka = 100 pudełek Nr 1 40 K
„ = 100 „ Nr 2 80 K
„ = 100 „ Nr 3 160 K

Wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Dla hurtowników opust. Zastępcy potrzebni.

Lang & Comp. „Rubikan" Teevertrieb

Osijek, Slawonia. Telegramy: Langcomp.

Buchaltera

rutynowanego, Polaka, z poważnemi świadectwami, władającego językiem niemieckim w takim stopniu, by mógł poprawnie załatwiać korespondencyę buchalteryjną w tym języku, przyjmie **zaraz** duża instytucya. — Zgłoszenia pod „Buchalter-Korespondent" przyjmuje z grzeczności Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska 9. 507 1 3

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Telef. 2113.

Obejmuje 478 3 3

na kursach rocznych, cztero- i sześcio-miesięcznych:

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Nowe kursa rozpoczną się dnia 15 stycznia 1918.

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.405. Pożąd. koresp. w języku niem. 36 5 0

Wyborny materyał klejący

dla wszelkich przemysłów, przerabiających skórę, w dawkach po ½ kg—10 kg 516 1 3

do sprzedania.

F. Kriechbaum, Wiedeń, VII., Kenyongasse 22.

Majstrowie szewscy

którzy przyjmują do naprawy obuwie damskie i dziecięce, zechcą się zgłosić „Bergestelle 1", ul. Mogilska w Krakowie.

Jest do przydzielenia dla jednego majstra 20—100 par obuwia na tydzień. Skóry i dodatków dostarcza „Bergestelle". 484

Wina flaszkowego

białego i czerwonego, wybornej jakości, **może zaraz dostarczyć** wagonami, oraz mniejszych ilości w skrzynkach, z Wiednia c. i k. nadworny dostawca hurtowny handel win. — Z powodu braku flaszek, zgłoszenia z podaniem ilości należy przesyłać **jak najspieszniej do generalnej sprzedaży Karola Scheppera w Krakowie, ul. Karmelicka 39.** — Zastępcy na Galicyę, Królestwo Polskie i Bukowinę poszukiwani. 518 1 3

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

478 1 3 otrzymała na skład główny: Koron

Biegeleisen L. Wł. Dr. **Teorya małej i wielkiej własności.** Referat na VI Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Warszawie . . . . 5·—
Bobińska H. **O szczęśliwym chłopcu** . . . . . 7·50
Dąbrowska M. **Dzieci ojczyzny.** Opowiadania historyczne dla młodzieży . . . . 9·—
Fabre Jean Henri. **Dziwy instynktu u owadów i pająków.** Tom II. Tłomaczyli z francuskiego M. Górska i H. Lindenfeld . . . . 12·50
Mortkowiczowa J. **Z naszej szkoły.** Opowiadania o tem, jak dzieci pracowały . . . . 6·—
Odbudowa kraju. Zeszyt Nr 7. Treść zeszytu siódmego: Prof. Dr Fr. Bujak: Podstawy rozwoju przemysłu w Galicyi. — Prof. Dr A. Krzyżanowski: Ruch ludności po wojnie. — L. Wł. Biegeleisen: Polski instytut agrarny. — Dr M. Szarski: Uwagi o polityce bankowej. — Dr E. Grabowski: Kryzys socyalizmu w Polsce. — E. Krasuski: Rola państwa w gospodarstwie społecznem. — K. Kasperski: Prace przygotowawcze do ułożenia taryfy celnej. — T. Kociatkiewicz: Polityka kolejowa. — Dr H. Kornreich: Wojna a złota waluta. — Dr M. Mann: Polska literatura gospodarcza. — Przegląd gospodarczy. — Dział sprawozdawczy. — Dr H. Strasburger: Straty wojenne. — L. Pączewski: Zagadnienia rolnicze. Księga podręczna o Polsce. — Kronika — Cztery ilustracye z cyklu: Odbudowa wsi w powiecie przemyskim . . . . 2·50
Popkowski T. **Na jakie cele użyć powinno państwo polskie dóbr skarbowych i donacyjnych** . . . . 2·—
Szarzyński J. E. **W Karpatach.** Powieść dla młodzieży . . . . 6·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KOTŁY

wszelkiego rodzaju, także wojskowe i do pralni, oraz Bojlery do cyrkulacyi ciepłej wody, aparaty różnego rodzaju wykonuje i dostarcza oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres kotlarstwa wchodzące.

J. Werber, Zakład kotlarski

356 4 4 **Kraków, ul. Grodzka 33.**

Wydawnictwo kart artystycznych

I. KLEIN, Kraków, ul. Lubicz 3

poleca swój bogato zaopatrzony skład kart malarzy polskich i zagranicznych, tudzież artystów i artystek kinowych (około 500 wzorów). Ceny nader przystępne. Wysyłka za zaliczką lub za gotówką z góry. 234 2 3

Kierownik fabryki

ze studyami co najmniej ukończonej wyższej szkoły przemysłowej w dziale mechanicznym, zostanie przyjęty. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem dotychczasowej odbytej praktyki nadsyłać pod **„Technik"** do Administracyi „N. Reformy". 568



Niech każda pani czyta

me bardzo zajmujące pouczenie o

nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!

Rada, która okazała się dobrą, w razie wiotkości lub braku pełności.

Napisać z zaufaniem pod adresem

Ida Krause, Pressburg

(Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47.

172 **Nic to nie kosztuje!** 3 0

Używane worki

wszelkiego rodzaju, jakoteż worki Mollino na wyrób bielizny, tudzież nowe i stare korki ma do sprzedania po najniższych cenach dziennych firma **I. Reisner,** hurtowny handel worków i korków, **Grac,** Annaenstrasse 28. Styrya 286 3 3

Krem fiołkowy na skórę Silve

Słoik szklany 80 h i 2·50 K, tubka 1 K i 1·20 K.

Niezbędny dla pielęgnowania twarzy i rąk. 84 3 0

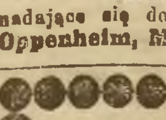
W aptekach, drogeryach i perfumeryach. Fabryka „Silva", Wiedeń, XVII.

OBRAZY

T. Axentowicza, J. Fałata, A. Grottgera, W. Kossaka, Jacka Malczewskiego, A. Piotrowskiego, Rozwadowskiego, H. Siemiradzkiego, Streita, Żmurki, T. Ajdukiewicza, Viard'a i innych do sprzedania

„STUDIUM", SŁAWKOWSKA 30, I p.

(nad kawiarnią „Warszawa"). Oglądać można od g. 11—1 i 3—5. Tel. 2048. 91 20 20



AUTOMATYCZNE ŁAPKI

na szczury **K 6·20,** na myszy **K 4·30,** łapią bez doglądania do 40 sztuk w jednę noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby **„Rapid",** łapiąca tysiące szwabów i karaluchów w jednę noc **K 5·90,** łapka na muchy **„Nowa" K 2·30,** wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyła za zaliczką. Porto 80 hal. **Dom wysyłkowy Tintner, Wiedeń III/105, Neulinggasse 26.** 63 26 104

DYWAN

perski, duży, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Anny l. 9, parter, na lewo, od godz. 2—4. 318 4 4

Ręczne młynki

nadające się do mielenia zboża wszelkiego rodzaju, sprzedaje **Adolf Oppenheim, Mor. Ostrava,** ul. Mostova 13. 155 11 20

Dostarczamy:

wstążek barwnych do wszelkich systemów maszyn do pisania; **papieru karbonowego** (węglowego) we wszelkich barwach; **kartotek** (systemu kartkowego) i registratur pionowych (sprzętów i tek); **przyrządów do powielania** 85 i przynależytości (papieru woskowego i farb). 18 20

Towarzystwo maszyn do pisania Remington z o. p.

Wiedeń, I., Franz-Josefs-Kai 15 I 17.

Egzaminowany kowal

obeznany z kuciem koni, maszynami rolniczemi i gospodarczemi, poszukuje posady we dworze na ordynaryę. Zgłoszenia listowne: Jan Grzywacz w Pogwizdowie, p. Bochnia. 471 3 3

Elektro-mechanik

(isr.), poszukuje, celem dalszej i gruntownej praktyki, miejsca wraz z wiktem. Zgłoszenia pod **„Lwowianin"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 479 2 3

Do sprzedania

kompletny garnitur salonowy, nowy, czarny, bogato perłową masą i bronzem wykładany. Wiadomość w kantynie koszarach kawaleryi w Rakowicach. 474 2 3

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Garncarskiej l. 8, parter, na lewo, słoneczny pokój kawalerski, z komfortem umeblowany, światło elektr. Oglądać można od godz. 12 do 2-giej. 395 3 3

Do sprzedania

stół kancelaryjny, 2 m długości, 80 cm. szer., lampy elektryczne, lampa pokojowa wisząca firmy Dittmar, 6 krzeseł giętych mało używanych, lodownia o dwu drzwiczkach. Oglądać można u właściciela domu w Podgórzu, przy ulicy Czarnieckiego l. 10, między godz. 1—2 po poł. 480 2 3

KONFESYONAŁ

kościelny, dębowy, jasny, projekt prof. Dra Kunzeka — pierwsza nagroda wystawy kościelnej,
duża biblioteka dębowa, szklona,
120 krzeseł bukowych, jasnych,
3 stoły rysunkowe, rajsbretowe 220×120 cm,
60 stołów o dwu szufladach 150×65 cm,
40 ławeczek dziecięcych z oparciem, 485 2 5

poleca do sprzedania

Magazyn Mebli Związku Stolarzy Krakowskich

Kraków, ul. Wiślna l. 3.

Mieszkania

z utrzymaniem przy starszej, poważnej rodzinie szukam dla akademika w Krakowie. Zgłoszenia z podaniem warunków: Julia Matula, Wadowice, ul. Karmelicka. 465 2 3

Lokalu większego

w śródmieściu, potrzebuje zaraz, celem urządzenia jednomiesięcznej

wystawy mebli

Biuro przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) i Wydz. kraj., Oddział III-ci ul. Dunajewskiego l. 1, I p. 470 2 3

Dla amatorów fotografów

udziela się porady praktycznej od godziny 5 po południu. — Bromowicz, fototechnik, odznaczony i obdarzony najwyższem uznaniem Dworu cesarskiego. Telefon 3444. Kraków, ul. Grodzka 26, III piętro, we własnej pracowni. 342 2 0

Potrzebna

Gospodyni do zarządu kuchnią kawiarnianą.

Panna do ekspedycyi sklepowej z językiem niemieckim.

Kasyerka.

Cukiernia Michalika

Floryańska 45. 453 2 5

Absolwent uniwersytetu

rutynowany korepetytor, udziela lekcyi. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Pewność 100" 492 2 3

Panna

z kursem frebłowskim i I-szym kursem sam., poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Zgłoszenia pod „Stefania 918" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4[illegible] 3

Profesor gimnazyalny

przygotowuje do promocyi i egzaminów prywatnych. Zgłoszenia pod **Sumienna praca** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 411 3 3

Retuszer

do negatywów i pozytywów, pierwsza siła, znajdzie stałą posadę za wysokiem wynagrodzeniem w tutejszym pierwszorzędnym zakładzie. Pisemne zgłoszenia pod „Syl" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 354 3 3

Do sprzedania

dwa czarne, wełniane kostyumy, para półbucików Nr 40 i kilka kapeluszy męskich „Habig". Zgłoszenia: ul. Siemiradzkiego l. 33, I p., m. godz. 1—3. 483 2 3

KTO

chce uzyskać prawo c. k. jednor. ochot., niech się zgłosi pod podanym adresem. Dokładne i sumienne przygotowanie do egzaminów uzupełniających i maturycznych pod kierunkiem prof. gimn. Wynik pewny. Skrypta własne przesyłam na prowincyę i żołnierzom do pola. Wiadomość: Kancelarya, Kraków, ul. Senacka l. 6, II p. 483 2 3

Wdowa

prawdziwie inteligentna przystojna, miła, pracowita, z dobrej rodziny, poszukuje w celu matrymon. urzęd. państw., do lat 54, również z odpowiedniemi zaletami. Zgłoszenia pod „Samotność" do Biura dzienników, ul. Szczepańska 9. 443 2 3

Panna

lat 22, przystojna, z dobrej rodziny, nauczycielka, z braku znajomości życzy sobie nawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym z mężczyzną na odpowiedniem jej stanowisku społecznem — Zgłoszenia pod **„Pewność"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 539 1 2

Ożenię

kuzyna mego, przystojnego, inteligentnego mężczyznę, lat [illegible] z wyższem wykształceniem [illegible], na stanowisku, z dochodem rocznym 10.000 K, z panną przystojną, inteligentną, wykształconą i gospodarną, lubiącą ciszę domową. Posag pożądany. Pośrednictwo rodziców lub krewnych mile widziane. Zgłoszenia pod **„Przyszłość"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 112 0 10

Panienka

inteligentna, posiadająca kilka tysięcy gotówki, własny interes, pragnie tą drogą zawiązać znajomość w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają kupcy.

Zgłoszenia listowne z fotografią pod **„Mira"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". Anonimy do kosza. 279 5 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Ostatnia nowość.

ALBUM CHEŁMOŃSKIEGO

zawierające 30 najznakomitszych ilustracyj i tekst A. Piotrowskiego. Oprawne w płótno 80 K.

A. Waśkowski: Błędne drogi

Powieść na tle stosunków krakowskich. Cena 7 K.

Nakład księgarni J. Czerneckiego

w Krakowie, Szewska 17.

dawniej Spółka wydawnicza polska. 113 6 1[illegible]

Stół gdański

komoda z brązami, dywan perski, futro męskie i siatka, nadesłany do sprzedaży 422 3 3

Hala Licytacyjna, ul. Bracka 6.

HERBATON

zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Daje się 2 łyżeczki od kawy na szklankę gotowanej wody. Herbaton, przy badaniu przez c. k. urząd chemiczny, został uznanym za znacznie lepszy od innych surogatów.

Sprzedaje się tylko na miarę z powodu braku flaszek, to znaczy, że trzeba z sobą przynieść flaszkę.

Cena za 1 litr 3 K 60 hal. Za ½ litra 1 K 80 hal. Bez ruma 2 K 80 hal. za litr. Na prowincyę wysyłam tylko w beczkach po otrzymaniu połowy gotówki z góry. 237 6 10

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI

fabryka cukierków, Kraków, Bracka 5, sklep.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13.

Rządca drukarni L. K. Górski.